Nr 276. Kraków. Niedziela 3 Grudnia 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopera i A. Salamonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Krzyżanowskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Hirsza, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Piohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 8. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Kłopoty Niemiec.

„Sytuacya cesarstwa niemieckiego, — pisał niedawno „Berliner Tageblatt“ — nie była od chwili, gdy powstało, nigdy może tak poważną, jaką jest dzisiaj, Niemcy nigdy jeszcze nie miały przeciwko sobie takiej jak dziś koalicyi mocarstw“. W skardze tej nie mieściła się przesada. Następcy Bismarka odziedziczyli po nim jedynie butę i perfidyę, nie posiadają atoli genialnej zręczności, jaką on się odznaczał. Ich prowokująca na wszystkie strony polityka sprawiła, że dziś Niemcy liczyć się muszą z otwartym antagonizmem Anglii i Francyi, z wyraźną niechęcią kilku innych państw, a z brakiem zaufania nawet u swoich rzekomych sprzymierzeńców.

Z niemałem też zaciekawieniem oczekiwano w Europie mowy tronowej, którą Wilhelm II miał otworzyć zwołany na 28 b. m. parlament niemiecki. Gdy ją wreszcie usłyszano, okazało się, że nie odpowiada ona ogólnym niemal oczekiwaniom. Była ona w gruncie rzeczy łagodniejsza i skromniejsza, niż się spodziewano. Wilhelm II mówiąc o stosunkach Niemiec do państw zagranicznych, podzielił je na dwie kategorye, na takie, z którymi łączą Niemcy dobre, przyjacielskie lub nawet serdeczne stosunki i na takie, do których stosunek Niemiec jest tylko prawidłowy („korrekt“). Tych ostatnich nie wymienił, ponieważ atoli do pierwszej kategoryi zaliczył Austro-Węgry, Włochy, Rosyę, Stany Zjednoczone i Japonię — jasnem jest, że do drugiej należeć muszą Francya, Anglia i Hiszpania. Zapewnienia cesarskie co do pierwszych przyjąć naturalnie należy tylko „cum grano salis“, wiadomo bowiem, że i tam Niemcy bynajmniej nie cieszą się większemi sympatyami.

Do owej drugiej kategoryi odnosił się zaś widocznie ustęp mowy Wilhelma, w którym zaznaczył, że Niemcy zbroić się muszą, aby w „danym razie stawić mogły czoło niesłusznym napadom“. Nad Tamizą i Sekwaną dobrze ten ustęp zrozumiano i zaraz odpowiedziano nań w sposób, który zapewne nie był zbyt przyjemnym dla uszów niemieckich.

Poza tem mowa Wilhelma zajmowała się kwestyami finansowemi Rzeszy. One też będą głównym przedmiotem obrad parlamentu niemieckiego w bieżącej sesyi, obrad, które mogą przybrać charakter burzliwy.

Poważna obecna polityczna sytuacya Niemiec zmusza je rzeczywiście do dalszego pomnażania siły zbrojnej i to — ze względu na Anglię — głównie siły zbrojnej na morzu. Wymaga tego także ogromny rozwój morskiego handlu niemieckiego. Od dłuższego już szeregu lat marzą w Berlinie jedynie o tem, aby wystawić flotę wojenną, któraby w danym razie odeprzeć mogła morski najazd Anglii, a nawet wobec flot Anglii i Francyi stanowiła czynnik poważny. W tym celu przeforsowano przed kilku laty olbrzymi projekt powiększenia floty, który na dziesięć blisko lat obciążył bardzo znacznie budżet niemiecki. Jeszcze atoli projekt ten nie jest nawet w połowie wykonany, a już nabrano w Berlinie przekonania, że nie wystarcza, że Niemcom potrzeba większej jeszcze siły zbrojnej na morzu. Znów więc toraz zażądano od parlamentu nowych środków na ten cel; nowy projekt obejmuje budowę jeszcze kilku pancerników i 6 wielkich krążowników oraz aż 8 nowych dywizyj torpedowców. Jego zrealizowanie wymagać będzie około 200 mil. marek, nadto zaś podwoi roczny budżet na utrzymanie marynarki.

Niemcy są dziś wprawdzie krajem bardzo bogatym, wiadomo atoli, że u nich, jak mówi przysłowie, kończy się „Gemüthlichkeit“, gdy muszą się poddać większym ciężarom finansowym. A ciężary te od czasu utworzenia Rzeszy wzrosły ogromnie. — Dość zaznaczyć, że z miliardów, otrzymanych od Francyi, już po dziesięciu latach nic nie pozostało, że długi Rzeszy, nie licząc długów poszczególnych jej państw i państewek, które również wynoszą około 20 miliardów, wzrosły w ciągu 30 lat z 70 milionów na $3^1/_2$ miliarda, że podczas, gdy przed dwudziestu laty utrzymanie armii wymagało tylko około 400 milionów, a utrzymanie marynarki około 40 milionów, dziś zwykłe tylko wydatki na armię wzrosły na 620 milionów a zwykłe wydatki na marynarkę na 113 milionów. Do tych zwykłych wydatków przyłączają się wydatki nadzwyczajne, które na rok przyszły w budżecie armii wynoszą 87 milionów, a w budżecie marynarki 103 miliony marek. Innemi słowy: siła zbrojna Niemiec pochłonie w roku przyszłym mniej więcej miliard marek.

Obok tych wydatków ciążą jeszcze na budżecie Niemiec wielkie ciężary, spowodowane ich polityką kolonialną. Na rok przyszły n. p. wymagają kolonie dopłaty ze skarbu Rzeszy wysokości 136 milionów marek. Lwia część tej sumy, bo 112 milionów, przypada na Afrykę południowo-zachodnią, gdzie, jak wiadomo, już od dwóch lat toczy się wojna z ludnością tubylczą. Wojna ta kosztowała już Niemcy przeszło 200 milionów, — tymczasem własne dochody owej kolonii wynoszą niespełna dwa miliony!

Nie dziw więc, że budżet niemiecki, mimo wzmagania się dochodów, nie mógł wytrzymać tak wielkiego napięcia. Już od kilku lat zamykano bilans budżetowy zawsze niedoborem, obecnie wzrósł on do 90 milionów marek.

Usunięcie niedoboru tego i nowe wydatki na marynarkę skłoniły teraz rząd niemiecki do wystąpienia przed parlamentem z całym bukietem nowych projektów podatkowych. Obejmuje on podwyższenie podatku od piwa, od tytoniu, nowy podatek na papierosy, nowe podatki stemplowe i spadkowe i na automobile. Urząd skarbu Rzeszy spodziewa się osięgnąć z nich 156 milionów rocznie.

Jak łatwo wyobrazić sobie można, „bukiet“ ten nie znalazł zbyt dobrego przyjęcia w opinii publicznej. Prasa niemiecka oblicza, że już nowe traktaty handlowe, wchodzące w życie z dniem 1 stycznia, zawierające znacznie wyższe cła na zagraniczne artykuły żywności, obciążą kieszeń publiczności niemieckiej nowym wydatkiem 100 milionów marek; razem więc zmuszona ona będzie ponosić rocznie dla bezpieczeństwa swej ojczyzny 250 milionów nowych ciężarów. To za wiele od razu!

I nie ulega wątpliwości, że ks. Bülow i jego sekretarze stanu dużo trudu poniosą, zanim zdołają osięgnąć w parlamencie zezwolenie na nowe te wydatki. Że parlament ostatecznie ze względu na obecną sytuacyę polityczną zgodzi się na nie, chociaż zapewne ze znacznemi modyfikacyami, jest rzeczą więcej niż prawdopodobną. Z góry atoli przewidywać można, jakie będzie następstwo dotyczących uchwał: za dwa lata, przy następnych wyborach, socyaliści bez wątpienia wejdą do parlamentu jako najsilniejsze stronnictwo. „Michel“ niemiecki jest dobrym i bardzo potulnym poddanym, ostatecznie atoli i jemu sprzykszą się ciężary, przekraczające już jego siły finansowe.

Z rosyjskiego zamętu.

(Kongres włościański. · Ruch agrarny nad Wołgą. — Finanse rosyjskie. — Znamienny głos)

Tragicznie zakończony moskiewski kongres włościan powziął w najważniejszej kwestyi rosyjskiej, w sprawie agrarnej, szereg rezolucyj, w których z niezmierną wyrazistością odbił się ten chaos, w jakim znajduje się obecnie włościaństwo rosyjskie i wogóle cała Rosya. Obok zupełnie poważnych rezolucyj, wyrażających żądanie uregulowania stosunków agrarnych na podstawach legalnych, sprawiedliwych i z wolą ludu zgodnych, kongres wyraził szereg życzeń, nacechowanych naiwnym sądem, że natychmiastowe usunięcie wszystkich nierówności i niesprawiedliwości zależy tylko od energii poszczególnych osób i dobrej woli społeczeństwa i rządu. Przypomina to słynne zgromadzenie robotników niemieckich w r. 1848, które postanowiło nie rozchodzić się, dopóki nie rozstrzygnie kwestyi socyalnej, chociażby na to miało poświęcić całą noc. Takie uchwały kongresu, jak groźba wycofania pocztowych wkładek oszczędności, odmówienie płacenia podatków itp., są zupełnie bezprzedmiotowe i doktrynerskie, ponieważ oszczędności nie ma chłop rosyjski prawie żadnych, a podatków i tak od lat wielu przeważnie nie płaci.

Z przebiegu obrad kongresu, a szczególniej z przemówień jego włościańskich członków, jedno wynikło jasno, mianowicie że włościaństwo rosyjskie oswoiło się już z myślą, że od rządu niczego oczekiwać nie może i że powinno samo urządzić sobie swoje stosunki własnościowe według fasonu, który mu najbardziej odpowiada. Realne stosowanie tej zasady rozpoczęło się już w dwudziestu centralnych i nadwołżańskich guberniach, gdzie chłopi systematycznie niszczą dwory i dobytek panów, rozdzielając między siebie „zdobytą“ ziemię. Dla ilustracyi wzrastającego ruchu agrarnego przytaczamy urywek korespondencyi „Biwołżskiego Kraju“ z Bałaszowskiego powiatu w Saratowskiej gubernii, datowanej z 23 z. m.:

„Ruch chłopski — czytamy w tej korespondencyi — przybiera coraz groźniejsze rozmiary, szczególniej w północnej części powiatu. Dotychczas zrabowano tam i rozgromiono 34 majątków, niektóre z nich paląc i rujnując do fundamentów. Ponieważ pogromy odbywają się wszędzie niemal zupełnie jednakowo, wystarczy opisać jeden, aby wiedzieć, jak odbywają się wszystkie inne. I tak np. do pewnego obywatela, niejakiego Wiesiołowskiego, przybyli jednego poranku „delegaci“ chłopów z żądaniem, aby natychmiast wyjechał a im oddał klucze. Otrzymawszy odmowną odpowiedź delegaci oświadczyli, że w takim razie zamki będą siłą rozbite. Wkrótce potem na dziedzińcu dworu pojawił się tłum chłopów z wozami i końmi. Z największym spokojem porozbijali oni zamki w spichrzach i w ciągu 20 godzin wywieźli z nich wszystko do ostatniego ziarna, razem przeszło 19.000 pudów zboża. Następnie spędzili bydło z obór i wydali właścicielowi pokwitowanie, że biorą je niejako na przechowanie i odpowiadają za jego całość i zdrowie. Wreszcie pozdejmowali żelazne dachy ze spichrzów i budynków ekonomicznych i wywieźli je, a spichrze oblali naftą i podpalili. Wreszcie zabrano się do samego mieszkania właściciela majątku. Meble wynieśli na jedno miejsce, proponując mu za zapłatą odwiezienie ich na kolej. Przedmioty, o których wiedzieli, że im się na coś przydadzą, zabrali, a dwór podpalili“.

Pogromy tego typu odbywają się systematycznie we wszystkich nadwołżańskich guberniach przy zupełnej bezczynności administracyi. Żywiołowy ten ruch wzmaga się z niezmierną szybkością tak, że zupełna anarchia socyalna i ekonomiczna w centralnej Rosyi jest istotnie tylko kwestyą bardzo niedługiego czasu.

Na tem ponurem tle wzrastającej z przerażającą szybkością anarchii życie finansowe państwa przedstawia się również niezmiernie ponuro. „Ekonomiczne życie państwa zamiera z dniem każdym coraz bardziej. Ciągłe strejki, pogromy fabryk, zamęt w ruchu kolejowym, zupełna niepewność jutra, paraliżująca wszelkie obroty handlowe i pieniężne, pogromy, które w 64 miastach zrujnowały zupełnie ogromną liczbę kupców i przemysłowców, ruch agrarny, niszczenie inwentarza, wytrzebianie bydła — wszystko to grozi państwu zupełną anarchią ekonomiczną i całkowitem bankructwem“ — piszą „Russkija Wiedomosti“, przedstawiając upadek finansów rosyjskich. Bank państwa ratując swoje zapasy gotówki, podniósł stopę procentową dla weksli do $7^1/_2$ proc. Banki zaś prywatne podniosły stopę procentową do $8^1/_2$ procent. Mimo to zapotrzebowanie kredytu, chociażby najdroższego, stale wzrasta, mobilizacya prywatnego kapitału odbywa się na ogromną skalę i z niesłychaną szybkością, ponieważ wszystko, co może, likwiduje interesy i opuszcza granice tego nieszczęśliwego państwa, w którem bezpieczeństwo życia i mienia stało się już dawno najzupełniejszą fikcyą.

Jak groźnem musi być obecne położenie w Rosyi, można nabrać wyobrażenia stąd, że sam Piotr Struve, ów zażarty rewolucyonista i szermierz wolności Rosyi, obecnie nawołuje w „Russkich Wiedomostiach“ skrajne stronnictwa do umiarkowania, ponieważ wzrastająca z żywiołową siłą anarchia grozi zupełnem zniszczeniem całego dorobku kulturalnego Rosyi, który w rewolucyi nie powinien być zmniejszony, ale przeciwnie zwiększony.

„W atmosferze rosyjskiego życia — powiada Struve — wiszą dwie dyktatury albo „czarnej sotni“ albo „proletaryatu rewolucyjnego“. Tymczasem Rosya potrzebuje tylko wolności i równości dla wszystkich i obrony przed zbliżającą się z żywiołową siłą dezorganizacyą socyalną i ekonomiczną“. „Powinniśmy odczuć — pisze dalej Struve — ten straszliwy bilans życia i śmierci i śmiało zrzucić z siebie jarzmo formuł i frazesów i zacząć działać zgodnie z istotnym stanem rzeczy“.

Tego rodzaju głosy, jak Struvego, rozlegają się teraz w prasie nawet szczerze liberalnej, coraz częściej. Widać z nich, że rozszalały ocean rewolucyi zagraża coraz bardziej pochłonięciem wszystkiego, co dla dobra Rosyi zachowane być powinno i zmieceniem z oblicza ziemi samych twórców rewolucyi przedewszystkiem. Czy jednak głosów tych nie zagłuszy zupełnie syk rozszalałego chaosu pojęć, dążeń i pragnień, czy żywioły umiarkowane i państwowo twórcze utrzymają się na powierzchni i uratują nawę państwa przed ostatecznem rozbiciem — to pytanie, które dzisiaj więcej niż kiedykolwiek jest aktualnem. Przed Rosyą bowiem otwiera się coraz szerzej straszna przepaść anarchii i chaosu, która pochłonąć może wszystko to, na czem oświecone warstwy rosyjskie budują dotąd swoją i swego państwa przyszłość.

K. S.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 1 grudnia.

(Strejk w gazowni i strejk pocztowo-telegraficzny. — Związek wolności prasy w obronie Sieroszewskiego. — Nauczyciele Rosyanie — Wyroki na prowokatorów i akcya przeciw prowokatorom. — Rewolty wojskowe. — Post żydów. — Ofiary języka polskiego w gminach. — Zniesienie stanu wojennego.)

Strejk w gazowni ukończony na warunkach, dających robotnikom pełne zadosyćuczynienie. Był też ostatni ku temu czas, gdyż zapasy gazu dziś wieczór będą zupełnie wyczerpane. Natomiast strejk pocztowo-telegraficzny trwa w całej sile, a nawet wzrósł przez przyłączenie się do strejku stacyj we wszystkich miastach Królestwa nietylko gubernialnych, ale i większych powiatowych. W ten sposób z Petersburgiem, Moskwą, Wilnem i t. p. nie ma żadnej komunikacyi. Telegramy do miast rosyjskich i zagranicę wysyła się koleją. Co gorsza, nie zanosi się wcale na przerwanie tego strejku, który pozbawia nas zupełnie wiadomości ze świata i cesarstwa.

Związek wolności prasy w Petersburgu zamieścił we wszystkich pismach rosyjskich protest następujący:

„W Warszawie z rozporządzenia gen.-gub. aresztowano i oddano pod sąd wojenny znanego pisarza Wacława Sieroszewskiego. Za powód służyło „Wezwanie“, umieszczone w nr. 264 „Kuryera Codziennego“. Oskarżenie to oparto na artykule prawa, grożącym pozbawieniem praw i zesłaniem na osiedlenie. Prócz tego za wydrukowanie w temże piśmie wezwania do ofiar na rzecz P. P. S., Wł. Sieroszewski oddany jest pod sąd wojenny z artykułu grożącego ciężkiemi robotami.

„Związek, broniący wolności prasy, postanowił wyrazić swoje głębokie oburzenie za to, iż w Polsce postawiono przed sądem wojennym za takie objawy wolności słowa, które w stolicy państwa uznane są obecnie za normalne urzeczywistnienie praw, ogłoszonych w manifeście z 17 października.

„Jednocześnie Związek wyraża swoje gorące współczucie Sieroszewskiemu, jako ofierze samowoli“.

Większość nauczycieli Rosyan, wykładających dotychczas w tutejszych prywatnych zakładach szkolnych, a nie władających językiem polskim, opuściła już dotychczasowe swoje stanowiska. Otrzymali oni posady w Samarze, niektórzy w Kownie, w szkołach rządowych.

Udowodniono już, że bomba na Woli nie padła wcale z domu Kocha, tak, że trzeba było przenieść z niego kozaków i oddać niewinne-

IX wystawa „Sztuki“.

II.

Wybitny artystyczny indywidualizm Stanisława Wyspiańskiego odcina się i na tej wystawie podobnie, jak wszystkich poprzednich popisach „Sztuki“, znacząco świetnością i werwą rysunkową, nadającą pewne oryginalne, a wysoce charakterystyczne piętno jego utworom. Podstawą tej oryginalności jest własna metoda tego artysty, polegająca na silnem naciskaniu rysunkowego konturu. W pełni występuje ona w obrazie „Macierzyństwo“. Pomimo pewnej prymitywności form i środków, obrazek ten ma duży sentyment. Wyraz twarzy matki, karmiącej niemowlę, pełen tkliwości, cała zaś drobna scena niezmiernie prawdziwa. Nachylenie się ku tendencyom kolorystycznym widać w „Portrecie podwójnym“, uderzającym oryginalnością pomysłu w umieszczeniu obok siebie w profilu dwóch głów okolonych splotem jaskrawego kwiecia. Obok pejzażu „Wisła“, należącego do kategoryi tych samych bladych, lekko zamglonych widoków, które ostatniemi czasy w całych cyklach jawiły się na wystawie, jako próby pejzażu obserwowanego z jednego punktu w różnem oświetleniu, zwraca uwagę zupełnie odmienne od wszystkiego, co nam dotychczas dawał Wyspiański, studyum architektury, wyobrażające część kościoła N. P. Maryi w Krakowie od ulicy św. Jana. Z bliskiej odległości rysowane kontury starożytnej świątyni, uchwycone z przedziwną intuicyą malarską, występują w przepysznej kolorystyce i plastyce, podniesione artystycznie umiejętnie zastosowaną techniką. Niejednokrotnie już w drobniejszych okolicznościowych rysunkach architektury Wyspiański zwracał uwagę genialnem uchwyceniem malarskiego momentu. Tu moment ten bije na pierwszy rzut oka siłą prawdy perspektywicznej i oryginalnem ujęciem ram obrazu. Jest to jedno z najlepszych studyów w obfitym cyklu dorobków pastelowych z ostatnich lat malarskiej twórczości Wyspiańskiego.

Rzadkim gościem na wystawach „Sztuki“ jest Olga Boznańska. Poważne stanowisko, jakie artystka nasza zajęła na horyzoncie nietylko polskiego malarstwa, uprawnia do podniesienia wobec niej skali wymagań. Trzy wystawione obecnie w dziale „Sztuki“ jej obrazy mają, jak wszystko, co wychodzi z pod pendzla Boznańskiej, znamię wybitnego talentu — ale zarazem i wszystkie te same wady, z których krytyka niejednokrotnie zarzut jej czyniła. — Przy całem mistrzowstwie rysunku i miękkości w uwydatnieniu świateł i cieniów „Portret kobiecy“ ma technikę nieco zaniedbaną, koloryt blady, z lekka jakby przybrudzony. Za to w oczach portretowanej osoby przejawia się wyraz uduchowienia. Oczy te, choć jasne, mają tę cechę przejrzystości i wyrazu, którą tak specyficznie Boznańska uwydatnia w swoich portretowych studyach. Dwa małe pejzaże paryskie rywalizują z sobą na punkcie szarzyzny tła, z którego wyłaniają się z lekka zaledwo zaznaczone linie domów, ogrodów i podwórzowej architektury. W każdym razie oba te studya nie stoją na wyżynie talentu Boznańskiej, który tak odrębne, a znaczące w sztuce polskiej zajął stanowisko.

Jak na wszystkich poprzednich wystawach „Sztuki“, tak i na tej dominuje i przytłacza całą produkcyę pejzaż. Zdawałby się mogło, że datujący się od dziesięciu lat wybitny zwrot do tego kierunku twórczości powinien się zaznaczyć potężnym w tym dziale postępem i rozwojem. Tymczasem oprócz kilku dawniejszych wybitnych pejzażystów, młodsi, rzucając się przeważnie do naśladownictwa, zamykają się w ciasnem kole ograniczonych tematów, rzadko wybiegających poza opłotki wiejskie. Do dawniejszych z ustaloną sławą pejzażystów zalicza się w pierwszym rzędzie Fałat. Metoda zdobywania malarskiego efektu zawsze u niego ta sama: szerokie operowanie plamami przy usunięciu na drugi plan szczegółów rysunkowych. Taki charakter mają pejzaże „Z Arco“, „Park“, „Krzyż“. W obrazie „Wiosna“ na tło pejzażu bardzo prawdziwego rzucił artysta dziwaczną scenę z korowodem faunów leśnych. Pomysł, zapożyczony u Boecklina, nie tłomaczący się jasno — w szczegółach wykonania nader słaby. Na poprzednich wystawach mieliśmy tyle pierwszorzędnej wartości utworów Fałata, że tegoroczny plon wydawać się musi dorobkiem przejściowym, wypoczynkiem, po którym błyśnie może nanowo jasny płomień wielkiej twórczości, rozpryskującej się, jak dziś, na drobne błędne ogniki, ginące w mgle bez śladu.

P. Stanisławski dał cykl pejzażów, niepozbawionych zalet poważnych. Na czele ich wymienić należy „Wieczór“, nastrojowy, mglisty pejzaż, w którym w szarzyźnie zapadającego mroku kontury rysunkowe krajobrazu występują wbrew dotychczasowej metodzie p. Stanisławskiego wcale wyraźnie. Od tego największego rozmiarami obrazu odcinają się sympatycznie znacznie drobniejsze, ale ładnie podmalowane „Obłoki“, w których oko pochłania doskonale zaznaczony nieboskłon z chmurami, i „Burza“, nadzwyczaj prawdziwa w tonie i realistycznym nastroju. Podobne do siebie dwa „Wiatraki“, „Księżyc“ i „Ranek“ posiadają znane typowe cechy pędzla Stanisławskiego, są wydartemi pospiesznie naturze notatkami, z których wyłonić się dopiero powinny pejzaże we właściwem tego słowa pojęciu.

Aczkolwiek indywidualizm prof. Stanisławskiego zaznacza się bezsprzecznie wybitnie u całego szeregu młodszych pejzażystów, to jednak znać w obrazach kilku jego uczniów usiłowanie wyemancypowania się z pod owej nastrojowości. Tak p. Stanisław Czajkowski, jeden z najzdolniejszych młodych pejzażystów, daje bardzo wyraziście malowane i dobrze odczute obrazy „Zima“ i „Wiosna“, w których charakterystyka pory roku, rzucona na tło pejzażu, stwarza całość kompozycyjną, zajmującą pomysłem i szczegółami. Jest w tych pejzażach duży temperament malarski, operujący poważnym zasobem techniki, szkoda tylko, że zakres tematów, zbyt jednostajny, krępuje młody talent, któremu szerszy lot sądzony.

P. Filipkiewicz, który na kilku poprzednich wystawach „Sztuki“ dał się poznać, jako bardzo obiecujący i pełen temperamentu pejzażysta, w jedynym obrazku „Tatry“ nie wznosi się ponad szablon. Przyroda Tatr mało widocznie przemawia do jego duszy, a obserwacya nie chwyta najcharakterystyczniejszych cech tatrzańskiego pejzażu. Sąsiedztwo znakomitych dzieł Wyczółkowskiego przygłusza do reszty słaby obrazek p. Filipkiewicza.

P. Leon Rosenblum od ostatniej wystawy uczynił znaczny postęp. Wyszło mu na dobre naśladownictwo Ruszczyca. Wprawdzie „Śnieg“ jego robi jeszcze wrażenie kłębów waty, ale już znać postęp w ujęciu całości, opanowaniu techniki i dosyć wybitną rysunkową werwę. — Z dwóch obrazów p. Szczyglińskiego, „Dworek“ zaleca się pewną żywością kolorytu, dobrą perspektywą pejzażową i oświetleniem. Wpływ Wyspiańskiego uwidocznia się wyraźnie w obrazach p. Sichulskiego. Od koni przeszedł ten artysta w ostatnich czasach do studyum typów huculskich, które maluje z pewną predylekcyą. W cyklu jego pełnych silnej kolorystyki studyów etnograficznych z Huculszczyzny, tętni rozmach i brawura, obok dużego poczucia barwności. Jest w tych typach rozmaitość i silna a wierna charakterystyka ładnego, męskiego typu dzieci Czarnohory. Szkoda, że młody artysta operuje jeszcze szczupłym w tej mierze zasobem pomysłowości. Jego typy są zanadto do siebie podobne, przedstawiają przeważnie młodych górali jednego wieku, w tymsamym kostyumie i o tymsamym wyrazie twarzy.

Rzeźba reprezentowaną jest na wystawie dość skąpo. Honor jej ratuje tym razem p. Wacław Szymanowski, dzielny twórca pomnika Grottgera przed gmachem pałacu Sztuki, od niedawna stały mieszkaniec Krakowa. Obfity plon, jaki artysta ten nadesłał na wystawę, ma wybitne piętno szerokiego polotu, który wyrabia się tylko pod wpływem wielkiej sztuki zachodu, wchłaniającej w siebie wszystkie nowoczesne kierunki i urabiającej je na modłę własnego indywidualizmu. Szymanowski łączy w swoim talencie i swojej twórczości pierwiastek swojski z techniką francuską, stąd dzieła jego mają pewien odrębny typ, pewną subtelność dotknięcia, nie spotykaną u innych rzeźbiarzy polskich. Wionęło nań silne tchnienie modernizmu i zabarwiło pomysły jego przymieszką egzotyczności. Umieszczone na środku głównej sali dwie grupy „Projekt do pomnika Chopina“ i „Fala“ ilustrują tę nowoczesność stylu bardzo wymownie. Niezmiernie oryginalny w liniach projekt pomnika przypomina w pomyśle metodę Rodina. Przepysznie uchwyconą tu jest głowa Chopina, zapatrzona w dal i łowiąca uchem jakieś zaświatowe melodye. Ruch i wyraz twarzy oddane są z przedziwną intuicyą. Przepyszny jako projekt i pomysł utwór ten jednakże jako pomnik zanadto wydaje się dziełem literackiem, a tem samem mniej odpowiednim na pomnik.

Fantazyą w stylu na wskróś nowoczesnym, ujętą w estetyczne linie i ramy, jest „Fala“, grupa abstrakcyjna spiętrzonych fal morskich zaokrąglających się w swej górnej części w głowy ludzkie. „Fragment grobowca“ i „Karyatydy“ dają świadectwo rozległości i wszechstronności studyów, które doprowadziły artystę do takiego opanowania techniki aktu ludzkiego. Rzeźby Szymanowskiego pojawiają się, jeśli się nie mylę na krakowskiej wystawie „Sztuki“ po raz pierwszy i dlatego powitać je należy jako zadatek tego bujnego dorobku, jakiego od artysty tej miary wyczekiwać mamy prawo.

Dwie ślicznie modelowane główki Laszczki i dwa subtelne w technice portrety p. Szczepkowskiego, zwłaszcza pełen wyrazu portret artysty malarza p. Gottlieba dopełniają oddziału rzeźby.

Na ogół tegoroczna wystawa „Sztuki“ choć interesująca wielu szczegółami — wypadła słabiej niż poprzednie, co się tłomaczy częściowo brakiem dzieł członków Towarzystwa, zamieszkałych w Warszawie, oraz obesłaniem wystaw w Monachium i Wiedniu, które obecnie równocześnie stoją otworem.

W.

mu właścicielowi. Nie udało się również skryć przed argusowem okiem socyalnych partyj właściwego sprawcy w osobie stójkowego, którego dosięgnął wczoraj wyrok śmierci. Partya bojowa socyalnej demokracyi zasztyletowała go w jednym z zaułków, podobnie śmiało, jak uwinęła się swego czasu na Tamce z pułkownikiem „czarnej sotni" i jego porucznikiem, przyczem, jak się pokazało, wyprawiła jeszcze cztery inne, do nich podobne osobistości, do raju Mahometa. Pojawiły się też odezwy tej partyi i P. P. S. najuroczyściej przeczące, jakoby z ich ramienia rzucane były bomby, lub spełniony jakikolwiek inny akt gwałtu, za co czynią odpowiedzialny rząd i policyę.

Tak samo brzmi cały ustęp w odezwie P. P. S. do włościan, przestrzegającej ich przed przebranymi agentami rządu. Wieści o jakichś agrarnych ruchach u nas pozbawione są są wszelkiej podstawy, choć nie brak ku temu prowokacyi ze strony samego rządu, zwalczanej w samym zarodku tak usilnie przez agitatorów socyalnych, a tak samo przez obywateli ziemskich, którzy dzielą wraz z chłopem jego żądania, a w następstwie kary więzienia i zsyłek.

Z drugiej strony dojrzewa coraz widoczniej agitacya socyalna wśród wojska. Do wczoraj doniesionych wam buntów przyłączył się nowy w twierdzy w Ossowie, co do szczegółów trzymany w tajemnicy, jakotež na Pradze wśród szeregowców 46 pułku piechoty. Do żądań podwyżki żołdu, poprawy intendantury dołączają już i trzecie: nie używania ich przeciw ludowi z bronią palną, czy sieczną. Może już, stosując się do tych żądań, odmówił wczoraj swej pomocy patrol wojskowy przeciw rabusiom, operującym w mieszkaniu przy ulicy Ogrodowej. Macie swoją samoobronę — odpowiedział na wezwanie gefreiter — „eto nie nasze djeło". A tymczasem napastnicy nie znalazłszy gotówki, zabrali kosztowny kredens i wywieźli go.

Na poniedziałek zarządził rabinat warszawski na znak żałoby i protestu żydów, zupełny post przez cały dzień, modlitwy i składki pieniężne na nieszczęśliwe ofiary pogromów żydowskich, których dokonano w 130 miejscowościach, jak to obliczył komitet centralny „Związku uprawnienia żydów".

Nazwiska wójtów i pisarzy gmin z Kutnowskiego, którzy za pierwszą korespondencyę polską do władz i uchwały w sprawie języka polskiego w szkołach zostali uwięzieni, są następujące: wójt Jakób Rosół i pisarz Franciszek Wasilewski z gminy Plecka Dąbrowa, wójt Kwiatkowski i pisarz Józef Szafrański z Dąbrowicy, wójt i pisarz Roman Borucki z gminy Sójki, wójt Durys i pisarz Floryan Siółkowski z gminy Oporów, wójt Galant, pisarz Surowiecki z gminy Wojszyce, wójt Kubiak, pisarz Adam Smolczewski z gminy Rdnsów, wójt Witkowski, pisarz Ludwik Pągorski z gminy Kutno, podwójt Żuchowski, pisarz Szymerski z gminy Żychlin.

„Kijewskije Otkliki" donoszą o zamierzonym przyjeździe Wittego do Warszawy i kilku miast Królestwa.

Godzina 1 po południu. W tej chwili dowiadujemy się za pomocą jedynego kolejowego drutu, z depeszy rządowej, iż zniesiony został stan wojenny w Królestwie. Co prawda, od rana nie widać było patroli. Wieść zapewne znana była już w nocy w zamku, ku utrapieniu Skałłona i Skałłonów. *Grd.*

Z walki o powszechne głosowanie.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 grudnia.

(Z „tajemnic" Koła polskiego. — „Arbeiter Zeitung" pod adresem hr. W Dzieduszyckiego — Izba panów w opozycyi. — Obrady klubów).

Mimo, że w Kole polskiem panuje wielkie oburzenie z powodu ogłoszenia kilku szczegółów z obrad Koła polskiego przez niektóre dzienniki polskie, „N. Fr. Presse" ogłasza znowu sprawozdanie z obrad Koła polskiego, które się odbyły wczoraj po południu i trwały do godziny 9 wieczorem. Szczegóły obrad Koła są następujące:

Na początku posiedzenia grupa posłów demokratycznych złożyła oświadczenie, że uznaje potrzebę solidarności Koła i zapewniła, że mimo, iż jej zapatrywania na sprawę reformy wyborczej różnią się od zapatrywań większości, nie myśli obecnie występować z Koła polskiego.

Ks. Żyguliński zabrał następnie głos i oświadczył, że jest zwolennikiem powszechnego prawa głosowania. Mowca polemizował z Piotrem Górskim.

Członek Izby panów Madeyski wygłosił następnie mowę, która zwróciła powszechną uwagę. Mowca ostrzegał przed wrogiem stanowiskiem wobec rozszerzenia prawa wyborczego. Koło polskie nie powinno marnować sił swoich w walce, której wynik zupełnie jest niepewny, lecz skorzystać z wpływów swoich i obrócić je na korzyść podziału okręgów wyborczych i stworzenie warunków, które jak najmniej naruszyłyby dotychczasowy stan posiadania Polaków.

Minister Piętak przemówił ostatni i oświadczył, że wobec nikogo nie wyraził zamiaru zgłoszenia dymisyi. Oświadczył dalej, że między nim a prezydyum Koła polskiego niema żadnych różnic. Raczej ma zamiar i uważa za swój obowiązek, w obecnych ciężkich czasach, z całą intenzywnością dalej się poświęcać swoim obowiązkom.

Na tem posiedzenie Koła przerwano do dnia dzisiejszego.

Prezes Koła polskiego hr. Dzieduszycki ogłasza w „N. Fr. Presse" pismo, w którem prosi o skonstatowanie, że nikt w Kole polskiem nie wniósł wotum nieufności dla ministra Piętaka i że żadne stronnictwo, ani żaden członek nie groził wystąpieniem z Koła z powodu różnicy zdań co do reformy wyborczej.

„Arbeiter Ztg" ogłasza dziś rodzaj listu otwartego do prezesa Koła polskiego hr. W. Dzieduszyckiego z powodu ogłoszenia przez dzienniki, jakoby tenże miał się wyrazić, że demonstracye socyalistyczne d. 28 listopada były dziełem rządu, a nawet, że rząd organizował krwawe rozruchy w Pradze. „Arbeiter Ztg" wzywa prezesa Dzieduszyckiego, aby na to dał dowody i aby wykazał, że rzeczywiście o wszystkiem wie lepiej, niż minister Piętak, członek rządu, któremu hr. Dzieduszycki zarzucał wprost brzydką intrygę. „Arbeiter Ztg" wyraża nadzieję, że hr. Dzieduszycki, który doniesieniom dzienników dotąd nie zaprzeczył, nie usunie się od odpowiedzialności za wypowiedziane słowa. „Arb. Ztg" kończy swój artykuł słowy:

„Wzywamy pana, hrabio Dzieduszycki, do postawienia dowodów na pańskie brzydkie zarzuty, inaczej słowa pańskie uważać będziemy za oszczerstwo, a pana napiętnujemy jako człowieka lekkomyślnego, który narusza cześć i honor całych mas ludowych. Odpowiedz Pan, Panie hrabio Dzieduszycki, bo austryacka socyalna demokracya czeka i żąda tej odpowiedzi".

W Izbie panów toczyć się dziś będzie dyskusya nad deklaracyą Gautscha w sprawie reformy wyborczej. Prawdopodobnie ponownie zabierze głos Gautsch. W Izbie panów panuje rozgoryczenie przeciw Gautschowi z powodu zapowiedzenia projektu powszechnego prawa głosowania, a jeszcze bardziej z powodu zezwolenia przez rząd na pochody demonstracyjne w dzień otwarcia parlamentu. — Do głosu nad deklaracyą Gautscha zapisani są: Auersperg, Plener, Thun, Mattusz, prof. Lammasch (który w zasadzie zgodzi się na projekt powszechnego prawa głosowania) i hr. Piniński.

We wtorek odbędzie się konferencya przewodniczących klubów, w celu ułożenia programu prac Izby poselskiej przed świętami. „N. Fr. Presse" donosi, że przedstawiciele Koła polskiego zajmą stanowisko opozycyjne w tej konferencyi.

Z Litwy.

(Koresp. „N. Reformy").

Wilno, 25 listopada.

(Okres spokoju — Zapowiedź nowych pism polskich. — Wiece. — Obchód Mickiewiczowski. — Strejk uczniów).

Po tragicznych wypadkach nastąpił okres względnego spokoju, który stał się jednocześnie okresem znacznego ożywienia w kołach naszego społeczeństwa. Wolność prasy i zebrań istnieje tu faktycznie, to też ludność Litwy korzysta z niej, jak może.

Niestety, polskie społeczeństwo na Litwie posiada jeden, jedyny organ prasy. W dodatku organ ten, „Kuryer Litewski", jako bezprogramowe, jednocześnie atoli konserwatywne pismo, nie mógł stanąć na wysokości zadania w chwili obecnej, kiedy potrzeba słów stanowczych, wyraźnych i bezwzględnych. Wobec tego sprawa założenia nowego, postępowego dziennika polskiego w Wilnie, jest kwestyą aktualną i bliską rozstrzygnięcia.

Zapowiedzi nowych dzienników polskich wychodzą z różnych stron. Znany działacz tutejszy, adwokat Wróblewski, ma przystąpić do założenia postępowego dziennika polskiego już w grudniu b. r. Jednocześnie zakłada dziennik postępowy grupa radykalnie usposobionych ziemian młodego pokolenia. Możliwe jest jednak, że ta inicyatywa, wychodząca z dwóch stron jednocześnie, połączy się w jeden czyn realny.

Publiczność polska pochłania obecnie, w braku własnych pism postępowych, ogromną ilość zadrukowanej bibuły rosyjskiej, tak miejscowej, jak i petersburskiej. Takie dzienniki, jak „Nasza Żiźń", „Nowaja Żiźń", „Syn Otieczestwa" i „Ruś" rozchodzą się tu w wielkiej ilości egzemplarzy wśród Polaków. Z pism miejscowych (a tych, oprócz „Kuryera Litewskiego" i „Hazmana" żydowskiego, jest trzy), największą poczytnością cieszy się „Siewiero-Zapadnoje Słowo", traktujące z sympatyą sprawę polską.

Co do wyzyskania należytego wolności zebrań, to sprawa ma się daleko lepiej. Zebrań tych odbywa się obecnie bez liku. Są zebrania czysto polskie, są zebrania rosyjskie, na których przemawiają mowcy polscy, odbywają się zgromadzenia robotnicze polskie i żydowskie, a cały szereg mityngów większych ma się odbyć w najbliższej przyszłości.

Z pomiędzy wieców, które się w tych dniach odbyły, największe zainteresowanie wywołał wiec kobiecy. Wiec ten miał charakter międzynarodowy, przemawiano zaś na nim w czterech językach: w rosyjskim, polskim, białoruskim i litewskim. Wiec odbył się z inicyatywy biura wileńskiego związków równouprawnienia kobiet. W biurze tem są reprezentowane następujące organizacye: kobiecy klub polski, związek kobiet pracujących, związek kolejarek i związek kobiet litewskich. Najwybitniejszym momentem wiecu była mowa przybyłej z Warszawy przedstawicielki P. P. S. — Rezolucya, przez nią przedłożona, zawiera domaganie się zwołania konstytuanty nietylko w Petersburgu i w Warszawie, ale i w Wilnie, specyalnie dla Litwy.

Składki na pomnik Mickiewicza płyną obficie, choć przeważnie drobnemi sumami. Codziennie „Kuryer Litewski" notuje paręset rubli.

W Wilnie, Kownie i Grodnie wybuchł powszechny strejk uczniów i uczennic szkół średnich. Powrotu do zajęć normalnych trudno oczekiwać w najbliższym czasie. L.

Grodno, 22 listopada *).

(Bunt artylerzystów).

Wśród wojska, stojącego w Grodnie, od dłuższego już czasu prowadzi się agitacya rewolucyjna. Przy miejscowej organizacyi Polskiej Partyi Socyalistycznej utworzyła się specyalna „grupa wojskowo-rewolucyjna", która poprowadziła tę robotę, i to, jak się pokazało wkrótce, nie bez skutku.

Już od dłuższego czasu w wojsku grodzieńskiem panowało niezadowolenie, podsycane z jednej strony przez agitacyę rewolucyjną, z drugiej zaś przez nie dawno wcielonych do szeregów rezerwistów. Ci rezerwiści byli najmniej, ze stanowiska interesów dyscypliny rządowej, pewnym żywiołem. Niezadowolenie ich podsycane było przez listy, które otrzymywali od rodzin, skarżących się na położenie bez wyjścia. Nie dość, że musiały one cierpieć niedostatek i głód nawet, licytowano je nadto za podatki zaległe.

Skorzystawszy z rosnącego oburzenia żołnierzy, „grupa wojskowo-rewolucyjna" wydała do nich obszerną odezwę, nawołującą do wstrzymania się od wszelkich zajęć aż do czasu, gdy spełnione będą wymienione w odezwie żądania. Odezwa ta wyróżniała się z pomiędzy innych odezw tego rodzaju wielką konkretnością żądań. Zamiast zwykłych frazesów agitacyjnych przeciwko rządowi i militaryzmowi, odezwa ta zawierała 38 żądań, dotyczących zmiany warunków życia codziennego żołnierzy.

Rozpowszechniona wśród wojska, najbardziej oddziałała ta odezwa na artylerzystów, którzy odrazu urządzili strejk. Wybuchł on w piątek. Wystraszona władza wojskowa nie wiedziała, co począć wobec oryginalności sytuacyi, gdyż artylerzyści siedzieli najspokojniej w koszarach, nie czyniąc żadnego hałasu, ani nie wywołując zamieszek. Nie szli tylko do swych zajęć codziennych. Tak minął piątek. W sobotę artylerzyści, zwłaszcza część ich, poczęła zbierać się tłumnie i stawiać głośno żądania, wymienione w odezwie. Władze, ucieszone, że nareszcie skończyło się spokojne siedzenie i rozpoczął się naprawdę „bunt", posłały przeciwko artylerzystom piechotę, ale ta również zbuntowała się i nie chciała strzelać do swoich kolegów. Trzeba więc było wycofać piechotę. Posłano kozaków, ale ci już byli zbyteczni, gdyż zbuntowani artylerzyści powrócili do koszar.

W niedzielę aresztowano dwie brygady artylerzystów. Mają ich podobno oddać pod sąd, ale zdaje się, że zamiar ten nie zostanie wykonany. Tak przynajmniej mówią oficerowie.

„Bunt" grodzieński wywarł wielkie wrażenie i władze wojskowe miast sąsiednich poczyniły rozległe zarządzenia, w celu niedopuszczenia „zarazy rewolucyjnej" do załóg miast sąsiednich. L. S.

*) Korespondencyę tę, aczkolwiek spóźnioną, zamieszczamy, gdyż tłomaczy ona, że bunty wojskowe, wybuchające w armii rosyjskiej, nie są dziełem przypadku, lecz są następstwem systematycznie prowadzonej akcyi rewolucyjnej. — Przyp. Red.

Wrzenie w Katalonii.

Hiszpania, niegdyś pierwszorzędne mocarstwo, stoi obecnie w szeregu drugorzędnych państw i, niestety, zamiast pracować nad wzmocnieniem swoich sił ekonomicznych i politycznych, wpada w coraz większy zamęt. Zdawało się, że po nieszczęśliwej wojnie z Ameryką umilkną wreszcie niesnaski domowe i kraj ten będzie mógł wejść na drogę zbawiennych reform, ale nadzieje te, żywione przez patryotów hiszpańskich, nie ziściły się. Zaledwie ucichły się rozruchy robotnicze w ogniskach przemysłowych, wybuchły niepokoje pośród wiejskiej ludności, dotkniętej głodem w bardzo wielu okolicach, a gdy rząd wreszcie zdołał je uśmierzyć nie bez rozlewu krwi, powstały obecnie groźne zatargi na tle politycznem.

Hiszpania, na zewnątrz jednolite państwo, nie zdołała dotąd swych składowych części stopić w organizm rzeczywiście jednolity, a dawne tradycye separatystyczne nigdy tam nie wygasły i wybuchają coraz częściej. W Madrycie znajdują się wszystkie władze naczelne, tam znajduje się polityczny punkt ciężkości, ale wobec Madrytu stoi zawsze wrogo Barcelona, która uważa się za stolicę odrębnego kraju. Katalonia, ze swoją stolicą Barceloną, coraz silniej zaznacza swe dążności separatystyczne i żywi wobec Kastylii i Madrytu wprost nienawiść. Kastylia jest krajem rolniczym o niskim poziomie oświaty, a w dodatku ubogim, Katalonia przeciwnie, posiada wysoko rozwinięty przemysł i cieszy się znaczną stosunkowo zamożnością. Kastylia ze swoją zacofaną ludnością, jest warownią wstecznictwa, Katalonia zaś usposobioną jest postępowo, a w jej stolicy Barcelonie ruch rewolucyjny nigdy nie wygasa.

Te sprzeczności ekonomiczne i polityczne nie byłyby dla Hiszpanii groźnemi, gdyby nie wchodził tutaj w grę czynnik narodowy. Katalonię, utyskującą nieustannie na biurokratyzm madrycki, który paraliżuje wszelką inicyatywę, możnaby pozyskać administracyjnemi ustępstwami, ale stoi temu na przeszkodzie ta okoliczność, że Katalończycy uważają się za odrębny naród. Katalończycy posiadają swój język, bogatą literaturę i starodawną cywilizacyę, a jeżeli Kastylijczycy twierdzą, że język kataloński jest tylko narzeczem języka hiszpańskiego, to twierdzenie to ma w rzeczywistości tylko wartość akademicką, gdyż Katalonia uważa się za całość zupełnie odrębną. Katalończycy umiarkowani pragną uzyskać autonomię bardzo obszerną, żywioły więcej separatystyczne dążą do republiki katalońskiej, a jest nawet obóz, który, że Katalonia powinna połączyć się z Francyą.

Na takiem tle wybuchły znowu zatargi pomiędzy Katalonią a rządem madryckim, który niestety zamiast łagodzić antagonizm, podsyca go jeszcze rozmaitemi rozporządzeniami, mającemi zacieśnić węzły pomiędzy Katalonią a Kastylią, w rzeczywistości zaś rozluźniającemi je tylko. W dodatku postępek oficerów, którzy zdemolowali redakcye kilku pism katalońskich, dolał oliwy do ognia. Obecnie położenie w Barcelonie jest bardzo poważne. Rząd wysłał tam generała Weylera, znanego ze swoich energicznych rządów na wyspie Kubie. Generał Weyler, który pochodzi z Katalonii i przez długie lata był dowódcą wojsk w Barcelonie, zna dobrze stosunki panujące w Katalonii. Rząd liczy na jego żelazną rękę, ale może się przeliczyć, kto wie bowiem, czy energia Weylera nie wywoła jeszcze większego oporu. Równie problematyczną wartość ma ogłoszenie w Katalonii stanu wojennego.

Obecnie wrzenie w Katalonii jest rzeczywiście groźne. Republikanie korzystają z tej okoliczności i w kortezach atakują gwałtownie rząd. Rodrigo Soriano, wpływowy deputowany z Walencyi, nazwał ministrów „trupami", a sędziwy Salmeron, uczony europejskiej sławy, były prezydent republiki hiszpańskiej, zarzuca rządowi, że wprost prze do oderwania się Katalonii. I rzeczywiście ruch w Katalonii staje się, jak wspomnieliśmy, coraz groźniejszym, a zyskał obecnie na sile skutkiem tego, że popiera go duchowieństwo. W górach katalońskich są jeszcze Karliści, którzy prawdopodobnie znowu głowę podniosą. Rząd hiszpański znajduje się w trudnem położeniu. Chociaż ostatecznie siłą zbrojną pokona Katalonię, to prądy separatystyczne, zatamowane chwilowo, wybuchną później z tem większą siłą. Jak donosi telegram z Madrytu, Moret otrzymał misyę utworzenia gabinetu. Czy nowy rząd będzie szczęśliwszym wątpić się godzi, gdyż dla uspokojenia Katalonii potrzeba gruntownych reform, a na to wpływowe sfery w Madrycie nie chcą się zgodzić. Rzeczy pójdą utartym torem, jak się zdaje, a wrzenie w Katalonii może doprowadzić do wojny domowej.

Dzieci ludu proszą.

Podnoszą ku wam załzawione oczy i proszą ze smutkiem:

— Dajcie nam polską szkołę, polskie książki, polskie słowo...

A te inne, młodsze szepcą nieśmiało:

— Nam bardzo trudno uczyć się po niemiecku. My nie rozumiemy ich nauki, my po polsku czytać chcemy...

Tak żalą się dzieci z pod Białej, Żywca, Hałcnowa, gdzie Niemcy wzięli pod swoje stopy lud polski i pozaprowadzali szkoły niemieckie.

Dla tych dzieci biednych rozpoczęto budowę polskiej szkoły w Hałcnowie, a krakowskie „Koło pań" Towarzystwa „Szkoły ludowej" na pomnożenie funduszu urządza loteryę fantowo-gospodarczą.

Nie krakowskie „Koło pań" T. S. L. prosi o nadsyłanie fantów i datków, lecz dzieci ludu o to proszą. Nie krakowskie „Koło pań" prosi o jak najliczniejszy udział — dzieci ludu o to proszą. Każdy, kto złoży drobną kwotę 20 hal., jako wstęp, da tym dzieciom cegiełkę na polską szkołę. Każdy, kto kupi los (40 hal.), rzuci składkę na to, ażeby dzieci mogły mieć naukę w języku ojczystym. A każdy, kto złoży jakiś podarek, jako fant na loteryę, dopomoże wiele, dla celu ściśle narodowego.

Początek o godz. 2. Muzyka p. Czyżowskiego uprzyjemni chwilę; wygrane zające, gęsi, kaczki, pierniki, ciasta rozweselą szczęśliwych. Stolik z zabawkami wyrobu krajowego podoba się wszystkim.

Imieniem dzieci z Hałcnowa zaprasza krakowskie „Koło pań" T. S. L. wszystkich, którzy lud kochają, o przybycie.

Kronika krajowa.

Bochnia, 28 listopada. (Tow. demokratyczne. — O powszechne prawo wyborcze. — O seminaryum polskie w Cieszynie). Zawiązane przed kilku tygodniami w mieście naszem Towarzystwo demokratyczne na wzór krakowskiego Towarzystwa, rozwinęło energiczną działalność i zwołało na dzień 26 listopada b. r. publiczne zgromadzenie, celem omówienia najważniejszych spraw politycznych bieżącej chwili. Zgromadzenie to odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej, a wzięło w niem udział kilkaset osób, z których pewna część, nie mogąc pomieścić się w sali, czekała w korytarzach na wynik obrad. Jako dodatni objaw należy podnieść, że stawili się licznie rękodzielnicy i robotnicy.

Notaryusz p. Hanusz, Marszałek Rady powiatowej, zagaił posiedzenie, poczem na jego propozycyę objął przewodnictwo obrad burmistrz m. Bochni, dr Maiss i udzielił głosu drowi Kiernikowi, jako referentowi sprawy reformy wyborczej. Dr Kiernik w dłuższem rzeczowem przemówieniu wykazał wadliwość i niesprawiedliwość obecnych ordynacyj wyborczych, tak do rad gminnych i powiatowych, jako też do Sejmu i parlamentu, udowadniając, że ordynacye te zapewniają wyłącznie przewagę żywiołom konserwatywnym. Wykazawszy konieczność reformy wyborczej w kierunku powszechnych wyborów, przedłożył referent zgromadzeniu rezolucyę, żądającą powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego do gminy, Sejmu i parlamentu. Referent postawił również wniosek, ażeby rezolucyę tę wręczono posłom polskim do Rady państwa.

Rezolucyę tę i wniosek zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie, poczem profesor gimnazyum tutejszego, p. Grzędzielski, zabrał głos w sprawie polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie. Przedstawiwszy upośledzenie ludu polskiego na Śląsku pod każdym względem i podniósłszy, że Koło polskie w Radzie państwa nie dosyć energicznie występuje w obronie tego ludu, prof. Grzędzielski przedłożył rezolucyę, żądającą założenia w Cieszynie samoistnego polskiego seminaryum nauczycielskiego i protestującą stanowczo przeciwko przeniesieniu tego zakładu z Cieszyna. Rezolucya wzywa Koło polskie do czuwania nad tą sprawą i udaje się z wezwaniem do wszystkich miast, ażeby poparły słuszne żądania ludu polskiego na Śląsku.

Również i tę rezolucyę uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie. W dyskusyi nad obu sprawami temi brali udział pp. Jaworski, Piro, Tygan, Marszalski, dr Maiss i dr Kiernik. Na wniosek profesora Grzędzielskiego uchwaliło zgromadzenie wreszcie rezolucyę, wyrażającą cześć dzielnemu ludowi polskiemu w Królestwie Polskiem, walczącemu o lepszą dolę narodu, a dr Maiss podziękowawszy zgromadzonym za tak liczne przybycie i poważny udział w obradach, zamknął zgromadzenie.

W sprawie strejku młodzieży w seminaryum w Krośnie. Donoszą nam, na zapytanie, ze źródła wiarygodnego, że istotnie młodzież w internacie nauczycielskim w Krośnie zastrejkowała, będąc narażaną na cały szereg szykan i na zły wikt, niechlujnie przyrządzany i podawany. Nadto wyrzuty, że z „łaski" dostają utrzymanie w internacie, niemile uderzały młodzież, która przecież utrzymywaną jest kosztem kraju i rządu. Słusznem jest oburzenie, że kandydat, pobierający stypendyum 20 koron, za które musi następnie 6 lat odpracować, ewentualnie zwrócić w podjętej wysokości, dopłaca jeszcze do tego stypendyum za pobyt w internacie po 5 kor. miesięcznie, z czego z jednej części robi się oszczędności, drugiej używa się na pokrycie niedoboru uczniów, wziętych za darmo lub za połowę opłaty. Jak marny był wikt w internacie, poświadczy fakt, że uczniowie tam umieszczeni ze stypendyum 20 koron, bardzo chętnie mieniali się z kandydatami o niższem stypendyum, np. 10 lub 8 koron, a mieszkającymi poza internatem, lub nawet zrzekali się owego stypendyum, aby nie siedzieć w internacie. Regulamin internatu jest także niewłaściwy, gdyż przedewszystkiem ci, którzy winni decydować o młodzieży, bo ją znają, wcale do komitetu nie należą, a więc ani regens internatu, ani katecheta. Młodzież jest spokojna, pracowita, ale doprowadzona do ostateczności wybuchnąć musi, z czego nieprzyjaciele nauczycielstwa cieszyć się mogą. Epilog strejku stwierdza, że istotnie młodzież miała słuszność.

Wycinanie świerków. Pod takim tytułem umieściliśmy w nr. 271 „Nowej Reformy" korespondencyę z Mszany Dolnej, donoszącą, że właściciel Mszany, hr. Henryk Krasiński, sprzedaje Prusakom młode świerki na choinki, dewastując w ten sposób lasy. Korespondencya wymieniona posiadała wszelkie cechy autentyczności, to też umieściliśmy ją w najlepszej wierze. Tymczasem hr. Henryk Krasiński donosi nam, że autor korespondencyi zupełnie fałszywie przedstawił tę sprawę. Oto co pisze hr. Krasiński: „Sprzedałem w roku bieżącym dziewięć kóp choinek kupcowi z Tymbarku. W tych 9 kopach było sześć kóp wierzchów, pozostałych ze ściętych starych jodeł, potrzebnych do budowy, a tylko trzy kopy jodełek, wybranych z młodego drzewostanu 15—20-letniego. Takiego drzewostanu mam w tutejszych lasach około 1000 morgów. Owe trzy kopy wyciąłem w gąszczach, gdzie wycinać drzewka (t. zw. przecinka) jest koniecznie potrzebnem". — Przy tej sposobności hr. Krasiński zaznacza, że na choinki używa się jodełek, a nie świerków.

Sprostowanie hr. Krasińskiego umieszczamy z całą gotowością, ażeby w ten sposób naprawić krzywdę, którą ku naszemu ubolewaniu wyrządził mu autor korespondencyi.

Oświęcim, 29 listopada. Zaczynamy się nieco ruszać pod względem towarzyskim. Z długiego snu obudziło nas grono amatorów, którzy, łącząc przyjemne z pożytecznem, urządzili ubiegłej niedzieli przedstawienie amatorskie na rzecz ubogiej dziatwy szkolnej. Odegrano „Grube ryby" Bałuckiego zupełnie poprawnie, gdyż amatorowie, a zwłaszcza amatorki, opracowały role swoje starannie, dając całość niemal bez zarzutu. Dochód z przedstawienia jest, jak na stosunki nasze, dość znaczny, bo wynosi około 230 koron, to też należy się słuszny dank tak inicyatorom tego przedsiębiorstwa, jakoteż tym wszystkim, którzy pracą swoją przyczynili się do tego, że przedstawienie tak pięknie się powiodło.

Dnia 10 grudnia urządzają połączone towarzystwa obchód ku czci pamięci wieszcza Mickiewicza, a obchody takie mają dla naszego kresowego miasteczka podwójne znaczenie. Najpierw wypowiadamy, że mimo naporu niemieckiego nie zatracamy naszej samodzielności, następnie zaś w czasie takich obchodów stykamy się z naszymi rodakami z Górnego Śląska, który nie mogąc na własnej ziemi czcić pamiątek drogich sercu każdego Polaka, przybywają do nas licznie.

„Sokołowi" naszemu zaczyna się obecnie lepiej powodzić. Porósł przedewszystkiem w pierze pod względem ilości członków, których obecnie liczy z górą stu, następnie zaś, że ćwiczenia odbywają się przy zwiększonym udziale uczestników. Staraniem druha prezesa odbywają się obecnie ćwiczenia dwa razy w tygodniu, niezależnie od tego zaś zarządzono gimnastykę szwedzką dla starszych druhów za osobną opłatą. Celem zaś jest nietylko skupianie się, ale i przysporzenie Towarzystwu dochodów, gdyż, jak się wspomniało, uczestnicy szwedzkiej gimnastyki składają osobną opłatę. Odczuwać się daje wielce brak odpowiedniej sali dla ćwiczeń i byłoby wielce pożądanem, aby została zrealizowaną myśl zbudowania wspólnego gmachu dla wszystkich tutejszych towarzystw polskich, ze szczególnem uwzględnieniem wielkiej sali dla ćwiczeń sokolich. Myśl tę propaguje prezes kasyna dr Ślósarczyk.

Z Milówki otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Gdy grono ludzi niechętnych mi rozsiewa w kołach mych znajomych wiadomość, jakobym jako prezes tutejszej Kasy Oszczędności odmówił udzielenia sali w budynku Kasy na urządzenie wieczorku listopadowego, oświadczam, że jest to tendencyjną nieprawdą, gdyż oświadczyłem jedynie proszącemu, że z prośbą tą musi się zwrócić do naszej dyrekcyi, do której zakresu działania to należy. Dyrekcya, wezwana przezemnie do powzięcia uchwały, prośbę uwzględniła i urządzający wieczorek salę dostali, bo oczywiście daleki jestem od tego, aby robić dobrej sprawie trudności.

Z wysokiem poważaniem: Dr Roman Grabowski, adwokat w Milówce.

Z Żywca donoszą nam: Młodzież szkoły realnej urządza 8 b. m. wieczorek ku uczczeniu 50. rocznicy zgonu Adama Mickiewicza. Odbędzie się odczyt, a potem wieczorek wokalno-deklamacyjny w sali Sokoła.

„Koło Pań" T. S. L. urządza 10 b. m. przedstawienie amatorskie, które zapełni gra młodocianych i dorosłych amatorów. Dzieci grać będą sztuczkę p. t. „Łakomy doktór", dorośli „Dwóch nieśmiałych" i „Numer 36 i 37". Dochód przeznaczony na towarzystwo.

W powiecie zaczyna się budzić ruch wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych, to samo w powiecie bialskim. Poseł Kubik urządza zgromadzenia, na których gorąco zagrzewa od wstrzymywania się od picia trunków. Obydwa powiaty dotychczas należały do spożywających dość alkoholu.

Biała, 30 listopada. Rocznicę listopadową obchodzono u nas uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym. W nabożeństwie, oprócz dziatwy szkoły polskiej wraz z nauczycielami, wzięli udział Sokoli i nieliczna publiczność. Podczas nabożeństwa młodzież odśpiewała pieśni narodowe. Po nabożeństwie uczniowie mieli dwie godziny nauki, poczem odbył się w szkole poranek, na który złożył się odczyt o powstaniu listopadowem, śpiewy patryotyczne i deklamacya zbiorowa uczniów: „Opowiadanie Sobolewskiego" z trzeciej części Dziadów.

Aby przyjść z pomocą bialskiemu „Kołu pań" T. S. L., urządzającemu corocznie gwiazdkę dla dziatwy szkoły polskiej w Białej i Leszczynach, urządziło Stowarzyszenie rękodzielników w Białej przedstawienie amatorskie, które się bardzo dobrze udało. Grano „Królową przedmieścia". Sala była pełna i jakkolwiek ceny wstępów były bardzo małe, przecież choć drobna kwota wpłynie na fundusz gwiazdkowy. Stowarzyszenie rękodzielników w Białej zasługuje z tego powodu na pełne uznanie i to tem więcej, iż w roku bieżącym dary na gwiazdkę dla dzieci szkoły polskiej w Białej i Leszczynach płyną bardzo skąpo, tak, iż urządzające gwiazdkę „Koło pań" znajduje się w niemałym kłopocie, w jaki sposób potrafi chociaż najbardziej potrzebującym przyjść z pomocą.

Demonstracya robotnicza w Białej i Bielsku minęła zupełnie spokojnie. Wzięło w niej udział około czterech tysięcy robotników, a więc niewielka tylko część robotników, zajętych stale w fabrykach Białej i Bielska. Stronnictwo chrześcijańsko-narodowe nie stanęło do pochodu, a wielu robotników zamiejscowych, korzystając z wolnego od pracy dnia powszedniego, rozjechało się jeszcze w poniedziałek do domów. Z polecenia starostwa szynki były przez cały wtorek zamknięte. Wojsko i wzmocniona żandarmerya stały w pogotowiu, ale nie miały potrzeby wystąpienia. W szkołach nauka odbywała się jak zwykle, a sklepy były przeważnie otwarte.

Kronika.

Kraków, 2 grudnia.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera $2^1/_2$ arkusza, t. j. 10 stron druku objętości. Na 5 stronicy zamieszczamy felieton Maksyma Gorkiego p. t. „Pieśń o Sokole".

Telegram gratulacyjny. Prezydent miasta, dr Juliusz Leo, wysłał dzisiaj, imieniem miasta, telegram gratulacyjny do Czerniowiec z powodu otwarcia tam „Domu polskiego."

Telegram gratulacyjny z powodu otwarcia „Domu Polskiego“ wysłała również dzisiaj do Czerniowiec redakcya „Nowej Reformy“.

Protesty w sprawie seminaryum cieszyńskiego. Koło polskie otrzymało protesty przeciw przeniesieniu seminaryum polskiego z Cieszyna, z miast Krakowa, Sanoka, Kołomyi, Przemyśla, Jarosławia, Żywca, Stanisławowa, Stryja, Żółkwi, Sokala, Brodów, Rzeszowa, Trembowli, dalej od wydziałów powiatowych krakowskiego i stanisławowskiego i od duchowieństwa katolickiego ze Śląska.

Wieczór uroczysty ku czci bohaterów, walczących o wolność w dobie dzisiejszej w Królestwie, odbędzie się we środę 6 bm. o godz. 7 wieczór w Czytelni dla kobiet. Na program złożą się słowo wstępne, fortepian, skrzypce, deklamacya i śpiew chóralny. Szczegółowy program ogłoszony będzie w poniedziałek.

Św. Mikołaj w „Sokole“. Przypominamy, że obchód św. Mikołaja w „Sokole“ odbędzie się jutro po południu.

Z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych komunikują nam, że wystawa „Sztuki“ po całomiesięcznem trwaniu będzie zamkniętą w niedzielę d. 3 b. m. — nowa zaś wystawa dzieł, nadesłanych w ciągu listopada, otwartą zostanie we czwartek d. 7 grudnia.

Budżet miejski. Wczoraj odbyło się drugie z rzędu posiedzenie komisyi budżetowej pod przewodnictwem prezydenta miasta, dra Juliusza Lea. Na posiedzeniu tem załatwiono działy: IX, IV, XI i VI.

Dział IX (zdrowotność — referent: r. m. dr Pareński) wydatki zwyczajne 269 676 koron, nadzwyczajne 14 200 koron, razem 283 876 koron; dochody w tym dziale wynoszą 156.620 koron. — Niedobór 128.376 koron.

Dział IV (zarząd długów miejskich — referent: r. m. Szatkowski): wydatki zwyczajne na spłatę kapitału i procentów 514 773 koron, dochody kor. 112 303. Niedobór w tym dziale wynosi zatem 401 470 koron.

Dział XI (sztuki i zabytki m. Krakowa — referent: r. m. Kl. Bąkowski): wydatki zwyczajne 123 227 koron, nadzwyczajne 27.457 koron, razem 157.457 koron; dochody zwyczajne 46 984 koron, nadzwyczajne 8.500 koron, razem 55 484 koron. Niedobór wynosi zatem w tym dziale 94.973 kor.

Dział VI (budowa dróg — referent: r. m. Markus): wydatki 286 980 koron, dochody 113 500 kor. Niedobór zatem w tym dziale wynosi 173.480 K.

W dyskusyi nad tym działem r. m. Staniszewski postawił wniosek o wyasfaltowanie całej ulicy Szpitalnej, do czego miejska Kasa oszczędności przyczyni się połową kosztów.

Z Czytelni dla kobiet w Krakowie. Poufne zebranie wyborczyń w sprawie reformy statutu miejskiego odbędzie się w Czytelni dla kobiet jutro w niedzielę o godz. 12 w południe. Wstęp tylko dla wyborczyń za zaproszeniami. Zaproszenia wydaje K. Bujwidowa, ul. Lubicz 28.

Popularny odczyt „O reformie wyborczej“. W czytelni im. Kilińskiego Asnykowskiego Koła T. S. L. (Grzegorzecka 18, I. piętro) odbędzie się 4 b. m. o godzinie 7½ wieczór odczyt p. Tad. Pawlikowskiego „O reformie wyborczej“. Wstęp wolny.

Program koncertu symfonicznego „Harmonii“, który się odbędzie dnia 4 b. m., w poniedziałek, w teatrze miejskim, jest następujący: 1) Symfonia Es dur Mozarta (Adagio—Allegro, Andante, Menuet, Allegro — Con brio). 2) Poemat symfoniczny Rymskiego-Korsakowa: „Baśń o carze Sułtanie“. Rymski-Korsakow, jeden z największych muzyków rosyjskich, przebywa stale w Moskwie, jako nauczyciel kontrapunktu w tamtejszem konserwatoryum. „Poemat symfoniczny“ — to jego najbardziej znane i uznawane dzieło na orkiestrę, wykonanem zostanie w Krakowie po raz pierwszy. 3) „Robespierre“ Litolffa, choć napisany około roku 1840, także po raz pierwszy wykonanym zostanie w Krakowie. — Program rozumowany do „Baśni o carze Sułtanie“, bez znajomości którego staje się „poemat symfoniczny“ trudnym do zrozumienia, jakoteż i reszta biletów na koncert, mający odbyć się dnia 4 grudnia, znajduje się w handlu p. Grigara. — W teatrze podczas koncertu sprzedawane będą nuty programu III koncertu symfonicznego w opracowaniu fortepianowem.

Z „Harmonii“. Dnia 28 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“. Przewodniczył prezes Towarzystwa, p. Federowicz. Sekretarz Towarzystwa, p. Mehcfer, przedłożył sprawozdanie za rok 1905. Rok ten był przełomowym, bo zaznaczył się rozwiązaniem dawnej kapeli i utworzeniem nowej orkiestry, której artystyczne kierownictwo powierzono p. J. Górskiemu. Sprawozdanie podnosi z naciskiem, że fakt ten wywołało stanowisko kapeli i jej dyrygenta, którzy domagali się decydującego wpływu na losy Towarzystwa. Konflikt, który bezskutecznie starały się zażegnać daleko idące ustępstwa wydziału, zakończył się rezygnacyą dyrygenta, który bezpośrednio potem utworzył z dawnej orkiestry „Harmonii“ własną kapelę. Wobec tego przystąpił wydział do pospiesznego zorganizowania nowej orkiestry, a dyr. Górski rozwinął tak energiczną działalność, że orkiestra już pierwszem swojem wystąpieniem 3 maja b. r. zyskała ogólne uznanie i dowiodła, że po dawnej kapeli odziedziczyła jedynie nazwę. Zachęcony powodzeniem, przystąpił wydział do utworzenia wyborowego zespołu, któryby na scenie teatru miejskiego mógł zastąpić jednę z najlepszych orkiestr wojskowych, a do sali koncertowej wprowadził symfoniczną muzykę, której brak publiczność nasza odczuwała tak dotkliwie. Starania wydziału i pracę dyrektora orkiestry uwieńczył w obu kierunkach pierwszorzędny sukces artystyczny. Dowodem uznanie, jakiem się cieszy muzyka antraktowa orkiestry w teatrze i dwa koncerty symfoniczne. Orkiestra, licząca wraz z amatorami, którzy ją wspierają z zapałem, około 60 członków, wykonała szereg poważnych dzieł, a krytyka powitała w niej jednogłośnie pierwszorzędny zespół symfoniczny. Towarzystwo nie apeluje do ofiarności ogółu; byt orkiestry będzie zapewniony, jeśli publiczność poprze usiłowania Towarzystwa licznem uczęszczaniem na koncerty symfoniczne, zapisywaniem się w poczet członków (wkładka roczna 4 kor.) i dostarczaniem orkiestrze sposobności do zarobkowania. Wyczerpujące sprawozdanie sekretarza przyjęło zgromadzenie bez dyskusyi do wiadomości. Sprawozdanie rachunkowe przedstawił p. Harzewski. Rok 1905 kończy się pewnym niedoborem, który jednak w uwzględnieniu nadzwyczajnych wydatków jest stosunkowo nieznacznym. Konieczność zaciągnięcia pożyczki nie jest faktem zastraszającym, jeśli się zważy, że już w pierwszych latach swego istnienia przy nader skromnych wydatkach zaciągnęło Towarzystwo pożyczkę, którą w ciągu kilku lat umorzono.

Po wyczerpującej dyskusyi, w której zabierali głos pp. dyr. Kowalski, drowa Pareńska, dr Bylicki, dr Stępiński, Duval i Wójcikiewicz i po wyjaśnieniach pp. Mehoffera i Harzewskiego uchwaliło zgromadzenie jednomyślnie zaciągnięcie pożyczki w wysokości ponad połowę kapitału zakładowego. Zgromadzenie uchwaliło nadto jednomyślnie w myśl wniosku p. Wójcikiewicza, uzupełnionego poprawką dra Ostrowskiego, że odtąd członkowie orkiestry przywdziewać mają strój uroczysty wyłącznie na obchody narodowe, a w teatrze miejskim występować w nim będą jedynie podczas przedstawień patryotycznych. Uchwałę powyższą postanowiono podać do publicznej wiadomości z tem, że Towarzystwo zastrzega się, jakoby miało zamiar odbierać orkiestrze jej narodowy charakter; „Harmonia“ postępuje w tej mierze za przykładem Towarzystw sokolich, których statuty słusznie ograniczają używanie uroczystego stroju do obchodów narodowych.

Uniwersytet ludowy w Krakowie ogłosił następujący program wykładów na miesiąc grudzień: Od 2 do 10 grudnia pp. Franciszek Mączyński, architekt i Karol Frycz, malarz: „Estetyka mieszkań“ (każdy po 3 wykłady); od 3 do 12 grudnia prof. uniwersytetu dr Michał Siedlecki „o zasadniczych objawach życia“; od 13 do 16 grudnia p. Adam Siedlecki: „Zdobycze nowego dramatu polskiego“ (4 wykłady); od dnia 17 do 29 grudnia p. Emil Haecker: „Historya socyalizmu przed rewolucyą francuską“ (10 wykładów). Z końcem grudnia wygłosi dr Józef Zanietowski seryę wykładów „Anatomia i fizyologia człowieka“. Wykłady i nadal odbywać się będą w sali Muzeum techniczno-przemysłowego.

Biblioteka uniwersytetu ludowego, składająca się z około 6000 tomów, w językach polskim, niemieckim, rosyjskim, angielskim, francuskim i żydowskim, treści naukowej (przeważnie) i beletrystycznej, oraz czytelnia pism, zawierająca przeszło sto dwadzieścia dzienników i wydawnictw peryodycznych polskich, niemieckich, rosyjskich, angielskich, francuskich i żydowskich, mieści się przy ulicy Grodzkiej, l. 43, II p. Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta zaś od 9—1 i od 3—9. O warunkach korzystania z biblioteki i czytelni pism uniwersytetu ludowego informuje zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa w godzinach urzędowania (od 4-6). Obecnie otwarto przy uniwersytecie ludowym biuro porady dla informacyi w kwestyach wykształcenia ogólnego. Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godziny 7—8 wieczór.

Nowe pismo. W połowie grudnia b. r. wyjdzie pierwszy numer nowego miesięcznika pod nazwą „Wyzwolenie“. Będzie to samoistny organ Towarzystwa „Eleuterya“, zostający pod kierunkiem wybranego przez zarząd główny komitetu redakcyjnego, złożonego z pp. dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej, Gustawa Baumfelda, Tadeusza Tabaczyńskiego i Szczęsnego Turowskiego (redaktor odpowiedzialny G. Baumfeld). Adres redakcyi i administracyi: „Wyzwolenie“, Kraków, ulica Jagiellońska, L. 5, I p. Nowe pismo, oprócz głównych celów Towarzystwa, zajmować się będzie także szerszym ruchem etycznym pod hasłem: Zwalczanie alkoholizmu, poprawa obyczajów, odrodzenie narodu. Prenumerata roczna: dla członków „Eleuteryi“ 1 korona, dla nieczłonków 2 korony.

„Kolendy“. Pod powyższym tytułem wydał znany muzyk tutejszy p. Bolesław Raczyński zbiór kolend w układzie czterogłosowym. Całość, obejmująca sześć kolend i dwa wstępy ilustrujące pochód wiejskich śpiewaków przez sioło, zaleca się jasnym i zręcznym układem melodyi i starannym wyborem kolend mniej znanych a zasługujących na spopularyzowanie. Okładkę zdobi piękna winieta z rysunkiem St. Wyspiańskiego. Kolendy wyszły nakładem S. A. Krzyżanowskiego.

Polski kalendarz ścienny. Na godny uznania pomysł wpadła młoda ruchliwa firma kupiecka „Janeczek i Ziembicki“, postanowiwszy wyrugować sprowadzane dotąd przeważnie z Niemiec kalendarze reklamowe. W tym celu zwróciła się firma ta do Towarzystwa polskiej sztuki stosowanej i za pośrednictwem tegoż wydała kalendarz ścienny, złożony z czterech kartonów kwartalnych. Kartony te, zdobne swojskiemi ornamentami, wykonali znani artyści-malarze pp. Józef Czajkowski i Eugeniusz Dąbrowa. Klisze wykonała firma Zadrazila w Krakowie.

O zmiany w posiadaniu gruntów. Magistrat m. Krakowa ogłasza: Stosownie do ustawy z dnia 23 maja o utrzymywaniu ewidencyi katastru podatku gruntowego podaje się do powszechnej wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi urzędnik pomiarów geometra ewidencyjny p. Gaweł obecny będzie w lokalu urzędu w Krakowie w dniach 2, 3, 4 stycznia 1906. Posiadacze gruntów zechcą zatem zgłosić się w dniach powyższych w biurze tego urzędnika pomiarów ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencyi katastru, lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia.

Z ulicy Wolskiej piszą nam: Zwracamy uwagę, że oba chodniki dla publiczności na moście w ulicy Wolskiej są pełne wybojów, czemu, ze względu na bezpieczeństwo publiczne należy natychmiast zapobiedz.

Odstawienie do sądu karnego. Policya po przeprowadzonem śledztwie odstawiła dzisiaj do sądu karnego Andrzeja Synowskiego, woźnego w urzędzie pocztowym „Kraków, 6“ przy ulicy Bożego Ciała pod zarzutem kradzieży worka pieniężnego z kwotą 27 000 koron.

Rabunek. Do policyi doprowadzono wczoraj 17-letniego Stefana Adamkiewicza za zbrodnię rabunku. Podług śledztwa Adamkiewicz, czeladnik krawiecki, rodem z Krotoszyna w Ks. Poznańskiem, pracował u jednego z tutejszych majstrów krawieckich, lecz gdy ten zwinął warsztat, Adamkiewicz znalazł się bez zajęcia. Nie mogąc nigdzie znaleść zajęcia, darmo udawał się do tutejszego Związku krawieckiego po zasiłek, lub odesłanie go do miejsca urodzenia, nie otrzymawszy znikąd żadnej pomocy, a nic nie jadłszy — jak z płaczem zeznawał przed radcą pol. p. Wł. Swolkienem — dwa dni, wczoraj wieczór zrozpaczony wyrwał przechodzącej ulicą Poselską pani M. torebkę z 10 koronami, lecz schwytany został przez przechodniów. Adamkiewicz, którego w chwili schwytania zbili srodze żołnierze i publiczność, zaklina się, że tylko głód popchnął go do tego czynu. Po śledztwie odstawiono go do sądu karnego.

Pożar na dworcu kolei. Wczoraj wieczorem po godzinie 6, na dworcu kolei Północnej w Krakowie, od strony ulicy Bosackiej, zapaliła się od rozpalonego piecyka żelaznego drewniana poczekalnia służby kolejowej. Ponieważ ogień groził pobliskim magazynom, na miejsce wypadku wyruszył pluton III, a za nim pluton II straży pożarnej pod komendą naczelnika p. Nowotnego. Ogień szybko zdołano zlokalizować, a po upływie ½ godziny straż powróciła do strażnicy. Drewniana poczekalnia spaliła się doszczętnie.

Z notaryatu. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował notaryuszami kandydatów notaryalnych Władysława Heitlingera w Krakowie dla Zakliczyna i Tadeusza Stanisza w Rzeszowie dla Głogowa.

Nocne ekscesy w Podgórzu. Mieszkańcy ulicy Kalwaryjskiej i Długosza zwracają się za naszem pośrednictwem do starostwa podgórskiego i tamtejszej ekspozytury policyjnej o zapobieżenie ekscesom, jakie tam popełniają stale chłopcy, uczęszczający do szkoły wieczornej. Bandy, z 20 do 30 niedorostków złożone, napadają tam przechodzących spokojnie ludzi, a zwłaszcza ludność żydowską i niepokoją w sposób zagrażający życiu i zdrowiu. Wczoraj jedna z takich band napadła na p. L., przemysłowca i jego siostrę. Wobec skarg poszkodowanych policya zachowuje się obojętnie, twierdząc, że ta część miasta do jej rewiru nie należy. Takim stosunkom należy najenergiczniej zapobiedz.

Ze świata.

Szkoła im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Grono obywateli warszawskich z Henrykiem Sienkiewiczem i mecenasem Antonim Osuchowskim na czele, powzięło niedawno zamiar założenia z funduszów publicznych pod egidą „Macierzy szkolnej“ takiej szkoły polskiej, która dostępna byłaby nietylko dla uboższej młodzieży i nietylko w języku ojczystym zwiastowała słowo nauki, lecz nadto kształciła w duchu narodowym swoich wychowańców na uświadomionych i pożytecznych Polaków-obywateli. Nowy zakład naukowy postanowiono nazwać „Szkołą im. Adama Mickiewicza“. Myśl inicyatorów znalazła oddźwięk w społeczeństwie, popłynęły składki na urzeczywistnienie projektu. Między innymi większe sumy złożyli: Henryk Sienkiewicz 100 rubli, Antoni Osuchowski 500 rubli, dr Stanisław Hassewicz 5000 rubli, Narcyz Krzeczunowicz 1000 rubli, Feliks Bobrowski 500 rubli, Wincenty Urbański 500 rubli, Julia Wiemanowa 2000 rubli. W zbieraniu składek pośredniczy warszawski Bank handlowy, oraz redakcye pism.

Język polski w szkołach litewskich. „Kuryer Litewski“ donosi, że od Nowego Roku lekcye języków polskiego i litewskiego będą urzędownie wprowadzone do szkół średnich na Litwie po dwie godziny na tydzień w każdej klasie, bez względu na stosunek liczebny Polaków i Litwinów do innych narodowości.

Wydalania austryackich poddanych z Prus. Litograf p. Franciszek Zieliński z Krakowa, który pracował w Berlinie, otrzymał nagle od policyi pruskiej rozkaz, aby jako „niewygodny obcokrajowiec“ („lästiger Ausländer“) w przeciągu 14 dni opuścił terytoryum pruskie. W końcu rozkazu tego mieści się groźba, iż w razie, gdyby p. Zieliński wrócił do Prus, może być karany aresztem aż do 6 tygodni. Odwołanie się do konsulatu austro-węgierskiego żadnego nie odniosło skutku. Oświadczono mu tam grzecznie, ale stanowczo, że się nic w tej sprawie uczynić nie da. Pan Ziel. zmuszony więc był opuścić stanowisko swoje w Berlinie, co połączone było dla niego ze stratą materyalną i nieprzyjemnościami. Nadmienić tu jeszcze wypada, że p. Ziel. w Berlinie nie brał udziału w żadnej polskiej lub wogóle politycznej agitacyi, że oddawał się najspokojniej wyłącznie zawodowym swoim zajęciom. Jedyną jego winą było, że jest Polakiem z Galicyi.

Niemcy o malarzu polskim. W Wiedniu otwartą została wystawa jesienna obrazów towarzystwa „Hagenbund“. Sprawozdawca dziennika „Zeit“, Hugon Haberfeld, pisząc o tej wystawie, mówi pomiędzy innemi:

„Oto rzecz najbardziej pocieszająca: zawieramy znajomość z nowemi talentami, pochodzącemi z krajów austryackich. Już w sprawozdaniu wstępnem była wzmianka, że Polak, Krakowianin Kazimierz Sichulski występuje jako najsilniejszy indywidualizm. Wrażenie to utrwala się podczas następnych odwiedzin. Sichulski posiada ową pierwotną, niezłamaną, świeżą jak źródło twórczość, którą znajdujemy tylko u północnych artystów. Przypomina się też Werenskiold i oczywiście gładszy Axel Gallen. Swoją drogą główne rysy wymienionych artystów, nadzwyczajnie żywą, nie stroniącą nawet od patrokacizny barwność, tudzież pełną siły, ornamentacyjnie biegnącą linię, spotykamy równie u innych członków krakowskiej „Sztuki“. Sichulski przedstawia Hucułów na ich górach samotnych, najczęściej ich życie w porze zimowej, gdy biały śnieg o cieniach głębokiego błękitu i silne barwy stroju huculskiego spływają w jasne akordy. Jest to nowy człowiek pomiędzy austryackimi Słowianami, posiadającymi takie zdolności malarskie“.

Obraz W. Kossaka w Londynie. Rozgłośny obraz W. Kossaka p. t. „Krwawa niedziela w Petersburgu“, wystawiony w tych dniach w słynnej Graves Gallerie w Londynie, jest obecnie sensacyą stolicy Anglii i budzi niesłychany entuzyazm tamtejszej publiczności. Obraz ten, przedstawiający krwawą scenę rzezi przed pałacem zimowym w Petersburgu w dniu 22 stycznia b. r., wprost z Wiednia, gdzie obudził olbrzymie zainteresowanie wśród krytyki i publiczności, przewieziony został do Londynu. Żadnemu z polskich artystów malarzy, wystawiających swe dzieła za granicą, nie przypadł w udziale tak jednomyślny i wprost entuzyastyczny chór uznania ze strony najpoważniejszej krytyki, jak Wojciechowi Kossakowi za to sensacyjne dzieło, utrwalające w mistrzowski sposób jedno z najpamiętniejszych zdarzeń dziejowych doby współczesnej.

Leży przed nami cały plik głosów krytyki angielskiej, podnoszącej z niesłabnącym zachwytem zalety artystyczne obrazu. Dzienniki „Evening Standard“, „Daily Mail“, „Daily Express“, „Observer“, „Lloyd News“ i „Glasgow Herald“ prześcigają się w pochwałach nad zaletami artystycznemi tego olbrzymiego płótna, podnosząc, że wystawa tego obrazu jest największą artystyczną sensacyą Londynu, że polski artysta połączył w niem najwyższy artyzm z najściślejszym realizmem i prawdą, że jest to dzieło talentu, wspartego genialną intuicyą i niedoścignionym malarskim temperamentem. Głosy te mają tem większe znaczenie, że p. Kossak po raz pierwszy wystąpił ze swym obrazem w Londynie, gdzie imię jego dotąd zgoła znanem nie było. Jak się dowiadujemy, „Krwawa niedziela“ ukaże się niebawem w przepysznej heliograwurowej reprodukcyi u Paulussena w Wiedniu.

Śmierć posła Pfaffingera. W Wiedniu umarł wczoraj adwokat, dr Rudolf Pfaffinger, poseł do Rady państwa. Zmarły był znakomitym znawcą stosunków górniczych w Austryi.

Pogrom uczniów i uczennic w Archangielsku. Petersburski „Kraj“ donosi z Archangielska:

Dnia 2 listopada, gdy ucząca się młodzież, przybrana w czerwone dekoracye, zebrała się na czas umówiony w skwerze, obok letniego teatru, gotując się wziąć czynny udział na równi z dojrzałymi „politykami“ w tryumfalnym pochodzie, naraz tłum „patryotów“, przeważnie z prostego ludu złożony, rzucił się rozpędzać małych manifestantów, bijąc ich kijami i pięściami, szarpiąc za włosy (szczególnie dostało się biednym gimnazistkom). Powstał straszny lament, jęki i krzyki... Nie mogąc się bronić, dziatwa ratowała się ucieczką, dużo wszakże zostało pobitych i pokrwawionych. Kilku chłopców musiano odstawić nawpół żywych do pobliskiej lecznicy.

Rozproszywszy dzieci, tłum „patryotów“, zwiększając się coraz bardziej po drodze, ruszył przy odgłosach narodowego hymnu, z trójkolorowemi flagami i portretem carskim na spotkanie rewolucyonistów, a zszedłszy się z nimi koło miastowego szpitala, stoczył krwawą potyczkę. Poszły w ruch kije, drągi, kamienie. Idący na czele swych hufców główny przywódca, prof. Goldztein, padł pierwszy: rozjuszony tłum stratował go nogami. Pierzchnęli przeciwnicy, pozostawiając w ręku nieprzyjaciół swój sztandar czerwony, oraz na placu mnóstwo rannych i pokaleczonych, z pomiędzy których niejaka panna Pokotiłowna w kilka godzin skonała. Do późnego jeszcze wieczora napadano na „polityków“ w ich własnych mieszkaniach.

Caryści. W Kazaniu, według najświeższych telegramów, zawiązało się nowe stronnictwo polityczne: carystów. Caryści uważają cara za ojca narodu — bez niego nie może być Rosyi. Car jest duszą i losem wielkiego narodu, przedstawicielem idei sławy i potęgi państwa. Co do wewnętrznego ustroju caryści przyznają, że biurokracya przeżyła się, że oligarchiczny rząd ministrów jest już niemożliwy, że on spowodował dzisiejszy smutny stan rzeczy. Co do pojedyńczych kwestyj caryści a) chcą reformy nauczania, zastosowania się do indywidualności uczniów, łączności między szkołą a młodzieżą, więcej wychowania, niż nauki; b) wierzą w Boga, uznają każdą religię; c) nie są wrogami żydów, ale uważają, że obecne ich poglądy, a zwłaszcza młodzieży żydowskiej są szkodliwe dla Rosyi, stąd też mają nadzieję, że po uspokojeniu żydów staną się więcej umiarkowanemi; d) caryści wyciągają bratnią rękę do jednej krwi Polaków i do wszystkich Słowian; d) przeciwni są tajnemu powszechnemu i równemu prawu głosowania, uważając, że się ono da przeprowadzić zaledwie w dalekiej przyszłości itd. Co do zewnętrznej polityki caryści wszystkie nieszczęścia Rosyi upatrują w tem, że nie stanęła w obronie Burów przeciw Anglii, pragną też pogodzenia Niemiec z Francyą i związku państw kontynentalnych. „Nowoje Wremia“ sądzi, że partya ta znajdzie wielu zwolenników we wszystkich warstwach społeczeństwa, zwłaszcza między młodzieżą.

Proces o zamach na króla Alfonsa. W Paryżu toczył się przed sądem przysięgłych proces przeciwko Malattowi i wspólnikom, hiszpańskim anarchistom, oskarżonym o to, że przygotowali zamach na króla Alfonsa podczas jego pobytu w Paryżu. Malatto nie przyznał się do winy i oświadczył, że bomby, które przyszły do Paryża pod jego adresem, wysłała policya madrycka, ażeby go skompromitować. Sąd przysięgłych zaprzeczył wszystkie pytania, których było 44, skutkiem czego trybunał uwolnił wszystkich obwinionych.

Narodowość słuchaczy szkół wyższych w Wiedniu. Według urzędowej statystyki, obejmującej zimowe półrocze roku naukowego 1903/4 w uniwersytecie wiedeńskim było 7738 zapisanych słuchaczy, z czego 7115 podało swoją narodowość. Do narodowości niemieckiej należało 5278 słuchaczów, do czeskiej 289, do polskiej 220, do ruskiej 63, do południowo-słowiańskiej (statystyka nie daje podziału na Chorwatów, Serbów i Słowieńców) 681, do włoskiej 177, do rumuńskiej 43, do węgierskiej 93. Innych słuchaczy było 271. Akademia techniczna liczyła 1939 niemieckich słuchaczy, 61 czeskich, 127 polskich, 8 ruskich, 113 południowo-słowiańskich, 114 włoskich, 18 rumuńskich, 48 węgierskich i 45 innych. W Akademii rolniczej na 238 studentów niemieckich było 220 nieniemieckich; w Akademii sztuk pięknych na 233 studentów niemieckich 43 z innych narodowości.

Bilans strat w wojnie rosyjsko-japońskiej. Według informacyj rządowych, jak donosi „Ruś“, przez cały czas wojny rosyjsko-japońskiej zostało zabitych i przepadło bez wieści 1700 oficerów i 83.000 szeregowców; ranionych było około 4500 oficerów i 123 000 szeregowców. Tyleż prawie opuściło szeregi z powodu choroby. Prócz tego liczba zmarłych wskutek ran i chorób wynosi 800 oficerów i 27.000 szeregowców. Ogółem tedy straty armii i floty (z wyjątkiem jeńców) wynoszą 360 tysięcy szeregowców i prawie 12 000 oficerów. Na zapomogi dla sierot, pozostałych po tych wojskowych, ma być wyasygnowaną suma 3,200.000 rubli.

Odznaczenie. Dr Leopold Glück, kierownik szpitala krajowego w Sarajewie i dr Roman Wodyński, prosektor tego szpitala i przewodniczący Rady sanitarnej krajowej, otrzymali order Franciszka Józefa.

Odczyt „O dręczonych dzieciach“ wygłosi p. Salomea Chwatowa, oficer akademii francuskiej, w poniedziałek 4 b. m. w sali muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej. Bilety na ten odczyt nabywać można w księgarni A. Krzyżanowskiego, Rynek, linia A B i w księgarni K. Wojnara, Szewska 13.

Wydział klubu prawników przypomina członkom klubu, że od 3 b. m. rozpoczynają się niedzielne zebrania towarzyskie z paniami, urozmaicone produkcyami artystycznemi. Początek o 8 wieczór.

Błąd druku. We wczorajszem sprawozdaniu z Rady miejskiej wydrukowano przez pomyłkę, jakoby we wniosku r. Maciołowskiego domagano się uchwalenia dodatków drożyźnianych dla nauczycieli krakowskich „od 1 stycznia 1908“, gdy winno być „od 1 stycznia 1906“.

Składki. Dla głodnych Warszawian złożyli: Mieczysławowa Pawlikowska 100 K, M. Naimski 20 K, Ludwikowie Małeccy 10 K, S. Tatarówna 2 K, L. H. K K W. M. 10 K, dr Jan Hryniewiecki 26 K, dr Ludwik Doboszyński 10 K, A. Sochor 10 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W niedzielę: Franciszek Mączyński: „Estetyka mieszkań“. Początek o 7½ wieczór.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę popołudniu: „Szwantki“; wieczór: „Konfederaci barscy“ i „Warszawianka“.

Z kalendarza. W niedzielę 3 grudnia. Franciszka Ksawerego i Hilarego; w poniedziałek 4 grudnia: Barbary p. m. i Piotra Chryzologa d.; we wtorek 5 grudnia: Anastazego m. i Kryspiny.

Wschód słońca 3 grudnia o godzinie 7 min. 22, zachód o godz. 3 m. 38; długość dnia godzin 8 m. 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 grudnia termometr doszedł od 0·2 do 2·2 C., barometr podnosił się. Dnia 2 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 755·2 mm., termometru 0·3 C.; wiatr półn.-wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 2 grudnia: zachmurzenie zmienne, pogoda.

Koncert Aino Acté.

Cały muzykalny Kraków, cała inteligentna i kulturalna publiczność miasta zapełniła wczoraj po brzegi salę „Sokoła“, aby usłyszeć głośną Aino Acté, tę uroczą Finlandkę z rodu a Paryżankę z tytułu długoletniego stanowiska śpiewaczki w operze paryskiej.

Jak wszędzie tak i u nas Aino Acté podbiła sobie w zupełności publiczność. Jedni zachwyceni byli jej urodą, świat kobiecy podziwiał jej wspaniałe paryskie toalety, a ogół żądny wrażeń artystycznych publiczności skupił uwagę na jej śpiewie, o którym szeroki rozgłos idzie po stolicach Europy. Aino Acté śpiewa metodą francuską. Głos jej szeroki, ślicznie postawiony i naginający się do najdelikatniejszych odcieni mezza-voce, najlepiej się przedstawia w tonach górnych, które śpiewaczka ta atakuje z dziwną energią i siłą dramatyczną. Wydobywanie tej siły ujawnia się u niej ciekawą grą twarzy. W programie znalazły się obok różnorodnych pieśni, koloraturowa „Arya z klejnotami“ Gounoda, w której osiągnęła Acté największy sukces. Temperament ożywia każdą interpretacyę śpiewaczki, rozporządzającej istotnie ogromnym zasobem techniki. Tem zdobywa ona oklask, podbijając publiczność elegancyą, wdziękiem i swobodą używania swego bogatego materyału głosowego. Największe oklaski wywołało brawurowe wykonanie popularnego walca Straussa „Frühlingsstimmen“. Prof. Neuhauser z akompaniamentu wywiązał się bardzo dobrze.

Jako druga koncertantka wystąpiła p. Klara Czop-Umiastowa, której gra oddawna zjednała sobie uznanie sfer muzykalnych Krakowa. Dzielna pianistka obok kilku drobiazgów z muzyki klasycznej, odegrała poloneza i walca Chopina, stwierdzając, że wysoce artystyczna i ślicznie technicznie rozwinięta gra jej w ostatnich latach zyskała na pogłębieniu i na sile wyrazu. Szczególniej zajmujące było wykonanie utworów Händla i Chopina. Oklaski, jakiemi grę jej nagrodzono, były zupełnie zasłużone.

W. Pr.

Ostatnie wiadomości.

— W Izbie poselskiej Rady państwa w dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia pos. Hybesz omawiał krwawe starcia w dniu 28 b. m., a w końcu oświadczył się za reformą wyborczą. Poseł Baxa protestował przeciwko temu, by przy reformie wyborczej i nadal utrzymaną została hegemonia Niemców. Czesi stoją na stanowisku czeskiego prawa państwowego i wszystko uczynią, by reforma wyborcza została rozszerzoną także na sejmy. Żądanie dłuższego osiedlenia jest zwrócone specyalnie przeciw ludności słowiańskiej. Z tego powodu powinni się wszyscy Słowianie przeciw temu połączyć. Po przemowie pos. Choca, który przemawiał po czesku, pos. Noske oświadczył się za reformą wyborczą, za proporcyonalnym systemem wyborczym i za utworzeniem trybunału wyborczego, a przeciw „junctim“ między reformą wyborczą a regulaminem. Na tem obrady odroczono do poniedziałku godziny 3 popołudniu.

— Poseł Królik, wybrany przed dwoma laty do parlamentu niemieckiego w okręgu bytomskim na Górnym Śląsku przeciwko polskiemu kandydatowi narodowemu, dr. Stęślickiemu, wystąpił z stronnictwa centrum, motywując krok ten tem, że — jak się przekonał — centrum nie broni dostatecznie interesów ludności polskiej, której on jest przedstawicielem. Dzienniki niemieckie donoszą, że pos. Królik zamierza wstąpić do Koła polskiego. Polskie pisma śląskie są zdania, że powinien on, jako wybrany czasu swego wyraźnie do stronnictwa centrum, wpierw mandat swój złożyć. Dopiero gdy ponownie wybrany zostanie jako narodowy poseł polski, może wstąpić do Koła polskiego. Centrum już się zemściło za tę „decyzyę“ Królika, gdyż wbrew dotychczasowemu zwyczajowi nie dopuściło teraz do wyboru członka Koła polskiego na jednego z sekretarzy parlamentu.

Dział ekonomiczny.

× **Przyboczna Rada kolejowa w Wiedniu** uchwaliła przekazać osobnej komisyi sprawę podwyższenia kilku taryf kolejowych. Potrzebę tego podwyższenia wykazywał zastępca rządu, szef sekcyi Roll, motywując ją zwiększeniem się wydatków na prowadzenie ruchu, podwyższeniem płac służby i polepszeniem bytu urzędników ruchu na kolejach państwowych. Obradowano następnie nad wnioskiem Kazimierza hr. Szeptyckiego o rychłe wprowadzenie koniecznej reformy taryfy dla nierogacizny. Zastępca rządu doniósł, że reforma tej taryfy nastąpi w pierwszych miesiącach roku przyszłego, przyczem w miejsce obliczania frachtu według wagi normalnej, wprowadzonem będzie obliczanie taryfy na podstawie wagi faktycznej. Na posiedzeniu wieczornem oświadczył zastępca ministerstwa kolejowego, że z dniem 1 stycznia 1906 nastąpią rozmaite ułatwienia dotyczące rocznych biletów kolejowych. Zaprowadzone będą także karty półroczne, a także i mniejsze towarzystwa, podróżujące wspólnie, będą mogły otrzymać rozmaite zniżki. Rada wyraziła podziękowanie za te postanowienia.

× **Krakowska ekspozytura centr. Związku galic. przemysłu fabrycznego.** Z dniem 1 grudnia b. r. objął kierownictwo ekspozytury krakowskiej p. Bruno Josefert, koncepista Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie. Biuro ekspozytury przeniesione zostało z tym dniem do lokalu Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie (gmach główny poczty, II piętro) i urzęduje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8 do 2.

× **Kongres szynkarski w Wiedniu.** W dniach 5 i 6 grudnia b. r. odbędzie się w Wiedniu w salach ratusza kongres związku austryackich stowarzyszeń i przemysłowców gospodnio-szynkarskich w sprawie reformy ustawy przemysłowej, na który zaproszeni także zostali wszyscy posłowie do Rady państwa. — Krakowskie stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie wydelegowało na kongres swego prezesa, p. Augusta Miedniaka, zastępcę p. Fr. Sauera i skarbnika p. Romana Drobnera.

× **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza: Z d. 15 grudnia b. r. otwarty będzie na kolei lokalnej Skawce—Sierszа Wodna pomiędzy stacyą Wadowicami a przystankiem Woźnikami nowy przystanek

osobowy: „Radocza" dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy będą wydawali konduktorzy w pociągach, należytość za pakunki z Radoczy będzie się opłacało w stacyi oddawczej.

× Losowanie obligacyj miasta Lwowa. Wczoraj odbyło się we Lwowie jedenaste z rzędu losowanie 4½% obligacyj pożyczki miasta Lwowa z r. 1900. Wylosowano ogółem 13 sztuk na kwotę 13 600 koron, a mianowicie: serya E po 5.000 K Nr 10, serya D po 2.000 K Nra 498 i 1.122, serya C po 1.000 K Nra 561, 1.445, 842 i 2, serya B po 200 K Nra 288 i 900, serya A po 100 K Nra 100, 813 i 30. — Wylosowane obligacye płatne są z dniem 1 lutego 1906 r. al pari. Z dniem tym ustaje też ich oprocentowanie.

× Ciągnienie losów. Z Wiednia donoszą: Przy ciągnieniu losów państwowych z r. 1864 główna wygrana 300.000 koron padła na seryę 1.151 Nr 67, druga wygrana 40.000 koron na seryę 3.560 Nr 70.

× Wydzierżawienie rewiru rybackiego dorzecza Wisły. Dnia 16 grudnia 1905, o godzinie 11 przed południem odbędzie się w starostwie w Myślenicach licytacya celem wydzierżawienia X rewiru rybackiego dorzecza Wisły na czas od 1 stycznia 1906 do 31 grudnia 1915. X rewir rybacki rzeki Wisły obejmuje rzekę Skawinkę od źródeł po ujście rzeki Cedron (z wyłączeniem tej rzeki) z dopływami Jastrzębia, Harbułówka, Gościbka, Woda Rudnicka, Głogoczówka, Krzyszkówka, Sieprawka i Woda Jawornicka. Oferty pisemnie należy wnosić do starostwa w Myślenicach do 14 grudnia godz. 11 przed południem, a uderzeniem wspomnianej godziny odbędzie się licytacya ustna, a po jej ukończeniu nastąpi otwarcie nadesłanych ofert pisemnych. Do ofert pisemnych i przed przystąpieniem do ustnej licytacyi należy złożyć wadyum 1 koronę. Roczny czynsz dzierżawny w poprzedniem dziesięcioleciu wynosił 10 koron.

Z targów zbożowych. Kraków, 1 grudnia. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·6 do 17·40. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·40. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·— do 14·60. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·60 do 14·30. Jęczmień browarny od 14·50 do 15·30. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·10 do 14·70. Proso od 14·— do 14·80. Tatarka od 15·20 do 15·70. Kukurydza od 15·80 do 16·20. Groch od 17·50 do 25·—. Fasola od 27·— do 44·—. Wyka od 16·— do 17·—. Rzepak zimowy od 25·— do 26·—. Koniczyna nasienna czerwona od 100·— do 126·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od 26·— do 26·50. Soczewica od 50·— do 70·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·40 do 5·40. Koniczyna pastewna od 5·40 do 6·40. Ziemniaki od 2·40 do 3·20. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 4·40 do 5·—. Masło za 1 klg. od 2·— do 2·40. Masło za garniec od 7·— do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 1/12 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 196 sztuk, b) jałowników 92 sztuk, c) cieląt 224 sztuk, d) owiec i kóz 14 sztuk, e) nierogacizny 504 sztuk. Razem 1030 sztuk.

Woły z paszy płacono po 69 do 78 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 69 do 72 kor., buhaje po 73 do 89 kor., cielęta po 86 do 104 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi. cielęta na sztuki po 32 do 66 kor., nierogaciznę tuczną po 83 do 110 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 126 do 138 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 671 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 36 sztuk, nierogacizny 323 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 2 grudnia. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 17·04 do 17·06, żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 16·68 do 16·70; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 14·10 do 14·14; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień 14·00 do 14·02; kukurydza na maj 1906 13·54 do 13·56; rzepak na sierpień 26·10 do 26·30.

Oferty słabe, chęć kupna rezerwowana, usposobienie spok.; pogoda piękna.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie 2 korony.

W Austro-Węgrzech miesięcznie 2 kor. 70 halerzy.

Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 grudnia.

Deputacya Rady m. Lwowa, złożona z radnych Chołodeckiego, Ciechulskiego, Laskownickiego, dr Lisiewicza, Lewickiego, dr Liliena, Sklepińskiego i Śliwińskiego, wyjechała do Czerniowiec, aby wziąć udział w otwarciu „Domu polskiego".

Nowe wpisy do wyższych klas I. szkoły realnej rozpoczną się dziś w sobotę o godz. 4 popoł. Przyjmować się będzie uczniów do obu oddziałów klasy V. — do następnych zaś w poniedziałek 4 b. m. Przy wpisach, obok dyrektora zakładu, fungować będzie z ramienia Rady szkolnej inspektor dr Majchrowicz i autonomiczny jej członek ks. prałat Laskiewicz. Nieprzyjętym przysługiwać będzie w pierwszej instancyi prawo wniesienia pisemnej prośby na ręce komisyi, a w razie odmownej odpowiedzi — do Rady szkolnej.

Ślub. We Lwowie odbył się dziś ślub p. Wilhelma Stanka, konsula, z panną Zofią Rutowską, córką wybitnego posła i wiceprezydenta miasta.

Krajowy wiec ruskich chłopów zwołuje na niedzielę 3 grudnia do Lwowa rusko-ukraińska partya radykalna. Wiec odbędzie się w sali Danka, o godzinie 1 w południe, celem wiecu jest omówienie reformy wyborczej. Równocześnie odbędą się na przedmieściach grodeckiem, łyczakowskiem i żółkiewskiem wiece ruskich mieszczan lwowskich w tej samej sprawie.

Nowe jatki końskie. Obecnie powstają dwie nowe jatki z końskiem mięsem. Oprócz jatek w ul. Grodzickich i Gródeckiej otworzono wczoraj jatki przy ul. Żółkiewskiej, jutro zaś zostanie otwarta czwarta jatka z mięsem końskim przy ulicy Akademickiej.

Pożar w Borysławiu. Wczoraj w południe wypożar w szybie firmy Rokach i Süssmann. Po dłuższej akcyi ratunkowej pożar zlokalizowano i ugaszono. Szkoda wynosić ma 50.000 koron.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Przeor Paulinów"; wieczór „Faust".

Przed nowym wybuchem rewolucyi.

Zniesienie stanu wojennego w Królestwie Polskiem — jest wypadkiem dnia. Witte cofnął się więc z drogi, na której nadspodziewanie znalazł wiele przeszkód. Ogłoszenie stanu wojennego w Królestwie Polskiem w formie znanego komunikatu, było krokiem tak fałszywym, że jeśli Witte padnie, będzie to miał w znacznej części temu swojemu postąpieniu do zawdzięczenia. Najniepotrzebniej bowiem stworzył nową kwestyę sporną obok tylu innych, już w państwie istniejących i wymagających olbrzymiego do ich załatwienia napięcia sił i starań. Powtóre Witte przecenił swoje zasoby, ogłaszając stan wojenny w Królestwie. Doświadczenie okazało bowiem, że rząd musiał koncentrować swoją siłę zbrojną w Królestwie, gdzie panował względny spokój, a brakło jej tam, gdzie istotna użycia jej zachodziła potrzeba. Nadto obudził Witte tem zarządzeniem swojem niedowierzanie w umiarkowanych sferach konstytucyjnych które wyraziły niedwuznacznie brak zaufania do szczerości intencyj nowego przedstawiciela rządu. Witte cofa się dzisiaj — spostrzegłszy swój błąd po niewczasie.

Wiadomości z Petersburga przedstawiają sytuacyę w świetle wcale nie mniej niekorzystnem, jak wczorajsze. Tylko dzisiaj wiadomości tych jest mniej, niż wczoraj, co jest następstwem rozszerzającego się z błyskawiczną szybkością strejku pocztowo-telegraficznego. Nawet raporty z Sebastopola nie twierdzą wcale, jakoby w mieście panował spokój. Stłumiono rewoltę wojskową, ale nie uśmierzono rewolucyi.

Krakowski „Naprzód" otrzymał z Petersburga wiadomość, jakoby „Związek związków" zwołać miał do Petersburga konstytuantę. W tym celu zwrócił się do wszystkich stronnictw, grup i związków z wezwaniem do wyboru delegatów, którzyby wybrali posłów do konstytuanty. Na Królestwo ma wypaść 6 posłów. **Wybory**, wedle doniesienia „Naprzodu", **już się odbywają.**

(Telegramy „N. Reformy" z 2 grudnia.)

Dzieci przeciw szkołom rosyjskim.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse" telegrafują z Poznania: W kilkuset szkołach wszystkich gubernij Królestwa Polskiego **dzieci polskie spaliły książki rosyjskie i portrety cara** i wyrzuciły rosyjskich nauczycieli, krzycząc za nimi: „Precz do Rosyi!" **Wiele budynków szkolnych zniszczono.**

* * *

Spisek wojskowy.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Krążą tu alarmujące pogłoski, że w Carskiem Siole **wśród oficerów gwardyi odkryto rzeczywiście sprzysiężenie przeciwko carowi.** W sprzysiężenie to jest podobno wmięszany także **jeden z wielkich książąt.** Bliższych szczegółów nie można się było dowiedzieć, jednakże nawet urzędnicy dworscy opowiadają, że w Carskiem Siole stało się coś nadzwyczajnego. Car ufa obecnie już **tylko kozakom.** Na jego rozkaz zmobilizowano wszystkie wojska kozackie **w sile 450 000 ludzi.**

Berlin. Z Petersburga donoszą do „Magdeb. Ztg": Dziś przyznają już nawet w kołach rządowych, że w Carskiem Siole **wybuchł rzeczywiście rokosz wojskowy.** Dla ochrony cara sprowadzono nowe oddziały kozaków dońskich. Wielki książę Włodzimierz wyjechał do Paryża, także inni wielcy książęta bawią za granicą. Z całej rodziny carskiej car sam tylko pozostanie w Rosyi wobec burzy rewolucyjnej.

Ziemcy i Witte.

Petersburg. Deputacya członków moskiewskiego kongresu ziemstw przybyła tu i dziś przyjętą została przez Wittego. Przedstawili oni, że sytuacya jest **tak poważna**, iż z reformami już zwlekać nie wolno. — Ziemcy żądali natychmiastowego przeprowadzenia wyborów do Dumy.

Berlin. Wybitny członek kongresu ziemstw, Kokoszkin, rozmawiał z petersburskim korespondentem „Berliner Tageblattu" i powiedział:

„Witte się jeszcze nie wyzwolił z pod wpływu dworu, a dopóki to nie nastąpi, niema mowy o prawidłowem funkcyonowaniu konstytucyi. Nie miał słuszności Witte, twierdząc, że ziemcy go nie popierają i że nie może usunąć skorumpowanych urzędników na prowincyi z powodu braku wykształconych urzędników. Przed tygodniem już kongres ziemców przedstawił Wittemu listę członków ziemstw i strażników, którzyby się nadawali na stanowiska gubernatorów i zaprowadzili ład i porządek".

Reakcyoniści i Witte.

Petersburg. W Carskiem Siole panuje wielkie zaniepokojenie. — Partya reakcyjna znów nalega na cara, aby ustanowił **dyktaturę.** Dla bezpieczeństwa rodziny carskiej sprowadzono tu znów inny pułk gwardyi i tak zw. pułk semenowski.

W dniu wczorajszym dokonano **licznych aresztowań.** Z banku państwowego wycofują wszystkie kapitały prywatne.

W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że na czele partyi reakcyjnej stoją Trepow i Durnowo. Ostatni radzić miał carowi, ażeby pozwolił aresztować w jednym dniu 3.000 najwybitniejszych przedstawicieli inteligencyi i wszystkich przywódców robotniczych. Wówczas już Trepow z łatwością przywróci spokój. Gdy car propozycyę tę przedłożył Wittemu, ten odpowiedział:

„Jeżeli sobie Wasza Cesarska Mość tego życzy, można to zrobić; w takim atoli razie proszę natychmiast o dymisyę, gdyż za nic nie ręczę".

Słychać, że car osobiście jest za ostremi środkami represyjnemi.

Położenie w Petersburgu.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Petersburga: Rewolucyoniści chcą wejść w posiadanie **rezerw złota**, złożonych w Banku państwa. Chłopi sympatyzują z robotnikami. — W gwardyjskich pułkach Carskiego Sioła powstało niezadowolenie. Kilku oficerów uwięziono.

Berlin. Do „Vossische Zeitung" donoszą z Petersburga: Strejk się rozszerza. „Dworniсy" nie chcą pełnić swej policyjnej służby.

Wybuch powszechnego strejku w przyszłym tygodniu uważają za **nieuniknlony.** Pomocnicy handlowi nie zdecydowali się jeszcze co do strejku.

Wydawcy gazet postępowych zwrócili się do wydziału robotników z zapytaniem, czy nie mogliby wydawać swoich gazet podczas strejku? Robotnicy nie chcą przystać na to. Na ulicach zachodzą często napady, w całem mieście wielka niepewność.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Petersburga: Nie jest wykluczonem, że w Rosyi nastąpi wkrótce **zwrot na korzyść spokoju**, partye rewolucyjne bowiem znalazły się już wobec braku pieniędzy i broni.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Berlin. Z **Warszawy** donoszą:

Strejk urzędników pocztowych i telegraficznych trwa dalej. Tylko linia telegraficzna „Cedo", należąca do zagranicznego przedsiębiorstwa a łącząca Warszawę z Londynem, funkcyonuje przy pomocy angielskich telegrafistów.

Berlin. Do tutejszego „Tageblattu" donoszą z Petersburga: Strejkuje tutaj około 3000 urzędników pocztowych i telegraficznych. Poczta nie roznosi ani gazet, ani listów, lub jakichkolwiek innych przesyłek pocztowych. — Dla rządu jest strejk ten jeszcze niebezpieczniejszym i bardziej dotkliwym, niż strejk kolejowy, gdyż odciął on centralne władze zupełnie od całego państwa. Wielce zaniepokojone są także ambasady zagraniczne, ponieważ również nie otrzymują żadnych przesyłek pocztowych

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z **Moskwy**: Tylko pewna część linij telegraficznych pracuje; aparaty Morseya obsługiwane są przez żołnierzy, natomiast urzędnicy pocztowi i telegraficzni strejkują we wszystkich oddziałach.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Sytuacya **staje się coraz groźniejszą.** Także telegrafiści wojskowi, powołani do służby w urzędach telegraficznych, **odmawiają posłuszeństwa**, nie chcą zwłaszcza przyjmować i wysyłać rządowych i szyfrowanych depesz.

Witte przeciw strejkowi pocztowemu.

Petersburg. (Petersburska Agencya telegr.) Deputacya strejkujących urzędników pocztowych i telegraficznych zjawiła się wczoraj u prezydenta ministrów Wittego, nie została jednakże przez niego przyjętą. Hr. Witte kazał oświadczyć deputacyi, że strejk urzędników pocztowych i telegraficznych **nie mógłby być tolerowanym** w żadnem innem państwie cywilizowanem i polecił urzędnikom, **aby się zwrócili do swoich bezpośrednich przełożonych.**

Strejk policyantów.

Petersburg. Od wczoraj ruch strejkowy ogarnął policyantów. Odbyli oni wielkie zgromadzenie, na którem pod grozą strejku żądają, ażeby policyę zamieniono z rządowej na miejską i aby wolno było policyantom utworzyć stowarzyszenie zawodowe.

Finanse rosyjskie.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Petersburga: Sytuacya finansowa rządu rosyjskiego jest bardzo opłakana. Renta spadła na 79, podczas gdy po upadku Portu Artura wynosiła jeszcze 89. O możności nowej pożyczki, czy to wewnętrznej, czy zewnętrznej niema mowy.

Panika na giełdzie.

Berlin. „Vossische Ztg" donosi z Petersburga, że na tamtejszej giełdzie jeden z wekslarzy **zagroził kulą rewolwerową** maklerowi dworskiemu, gdy ten chciał mu przeszkodzić w wygłoszeniu mowy przeciw Bankowi państwa. — Wekslarz ów wygłosił mowę, w której podniósł że Bank państwa ogłasza fałszywie wysokość kursów i myśli wykonać jakieś finansowe zlecenie. Na giełdzie powstała formalna panika.

Przeciw autonomii.

Petersburg. Szowinistyczne dzienniki z „Nowoje Wremia" na czele występują przeciw autonomii Finlandyi i domagają się, aby cały okręg wyborski wyłączono z Finlandyi i przyłączono do gubernii petersburskiej.

Rewolucya w Sebastopolu.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). O wypadkach w Sebastopolu nadeszły dwie depesze. Pierwsza od admirała Czuchnina, wysłana z Sebastopola dnia 30 listopada o północy, donosi, że partya rewolucyjna liczyła na powodzenie buntu, gdyż zapewniła marynarzy, że mogą objawiać swe życzenia, a mimo tego pozostać wiernymi dla cara. Komitet rewolucyjny wezwał pod groźbą śmierci robotników portowych, aby wstrzymali się od pracy, którą to polecenie robotnicy spełnili. Bunt wojskowy jest już uśmierzony, jednakże **ruch rewolucyjny nie jest jeszcze uśmierzony.**

Drugi telegram generał-lejtnanta Moeller-Zakomelskiego, wysłany z Sebastopola dnia 1 grudnia, donosi, że bunt wojskowy został już uśmierzony. Wojska zachowywały się wybornie (?). Przeszło 2000 powstańców wzięto do niewoli. — Zachowanie się mieszkańców, szczególnie zaś żydów rewolucyjnych, jest niepokojące. Wyszydzają oni oficerów i grożą im.

Zdanie Tołstoja.

Berlin. Korespondent „Tageblattu" donosi z Tuły, że rozmawiał z Lwem Tołstojem o sytuacyi. Tołstoj sądzi, że obecne położenie wewnętrzne Rosyi nie jest tak niebezpieczne, jak to mniemają za granicą. Główny żywioł rewolucyjny, robotnicy przemysłowi mają przewagę tylko w kilku wielkich miastach. Natomiast ogromna większość narodu rosyjskiego, chłopi wiejscy nie myślą o rewolucyi. Tołstoj jest przekonany, że rząd rychło zapanuje nad sytuacyą.

Sympatye dla rewolucyi.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych socyalista Sembat między innemi powiedział, że w Izbie nie znajdzie się pewnie nikt, ktoby się nie cieszył z wybuchu, mającego uwolnić Rosyę z rąk tyranów. — Prezydent Izby zauważył na to: Izba nie ma prawa mieszać się do spraw obcego państwa. Powstało z powodu tego oburzenie i odezwały się głosy: Co rząd na to? Minister Dubies odpowiedział: Rząd będzie mówił, gdy będzie uważał za stosowne.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 2 grudnia.

Z Izby panów.

Wiedeń. W Izbie panów rozpoczęła się dziś dyskusya nad oświadczeniem prezydenta gabinetu w sprawie reformy wyborczej. Pierwszy zabrał głos były prezydent gabinetu hr. Franciszek Thun, który w ogromnie ostry sposób uderzał na barona Gautscha. Mówca zarzucił mu nagłą zmianę przekonań. Jakkolwiek pokój narodowościowy nie jest jeszcze zawarty, rząd występuje z taką ustawą, wnoszącą nowy ferment do stosunków wewnętrznych. Rząd nie może się więc dziwić, że Izba nie ma do niego zaufania. Tego rodzaju ustawy można przeprowadzić tylko wówczas, gdy w kraju zupełny spokój, nigdy atoli nie pod presyą ulicy. Jasnem jest, że rząd nie znajduje się dziś w rękach męża stanu, świadomego swego zadania i obowiązku. To, co bar. Gautsch dziś rozpoczyna, nie jest dalszym krokiem na drodze reformy wyborczej, ale przewrotem.

Mowca zaznacza dalej, że rząd nigdzie należycie przeciwko demonstracyom nie występował. Jeśli nie był w możności oponować potężnego ruchu, prącego do powszechnego prawa wyborczego do Rady państwa, to z pewnością nie będzie w możności wystąpić przeciw żądaniu ogólnego prawa wyborczego do Sejmu, które, zdaniem mowcy, z logicznem uprawnieniem podniesionem będzie. Jeżeli rząd oświadczył, że zadaniem jego jest oponować prądy i kierować niemi, to mowca musi zaznaczyć, że rząd w ostatnim czasie kierował się prądami z zewnątrz.

Z klubu czeskiego.

Praga. „Politik" omawiając zajścia w klubie młodoczeskim, wskazuje na wczorajszą mowę Herolda, który podniósł, że Czesi prócz powszechnego prawa głosowania, kładą równocześnie nacisk na znane swoje postulaty i na stanowisko Kramarza, który żądał, aby klub młodoczeski obecnie żądał tylko przeprowadzenia sprawy powszechnego prawa głosowania. „Politik" konstatuje, że Kramarz ze swojemi zapatrywaniami znalazł się w mniejszości a stanowisko Herolda znalazło więcej zwolenników w klubie młodoczeskim.

Akcya przeciw komitatom.

Koszyce. Burmistrz zawiadomił urzędników miejskich, że mają przyjmować wpłacane dobrowolnie podatki oraz przyjmować zgłoszenia ochotników wojskowych.

Wnioski radykałów.

Paryż. Grupy radykalne Izby deputowanych postanowiły przeprowadzić w Izbie wniosek, aby w przyszłości wybór prezydenta Izby odbywał się w głosowaniu tajnem, a nie, jak dotąd, w jawnem. Ma to przeszkodzić powtórnemu wyborowi prezydenta Doumera, który tylko w ten sposób został wybrany, iż kilku posłów z grupy radykalnej dało mu głos w tajnem głosowaniu. Radykali pragną także, aby wybór prezydenta republiki odbywał się w jawnem głosowaniu. Konserwatyści sprzeciwiają się tym zamiarom. Sądzą, że obawa przed jakimś nowym Boulangerem jest wśród grup radykalnych bardzo wielką.

Strejk generalny w Serbii.

Belgrad. Organizacya socyalistyczna wydała odezwę do wszystkich robotników z wezwaniem do udziału w demonstracyi, urządzonej w niedzielę przeciw przedłożonej skupczynie przez rząd noweli przemysłowej. Na wypadek, gdyby mimo to postawiono nowelę na porządku dziennym skupczyny, zamierzony jest generalny strejk w całej Serbii.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Podziękowanie.

Panu Henrykowi Gottliebowi, nauczycielowi rachunkowości państwowej, kasowej, kupieckiej, zamieszkałemu w Krakowie przy ul. Dietlowskiej, l. 68, pozwalamy sobie na tem miejscu złożyć publiczne serdeczne podziękowanie za sumienne przygotowanie nas w krótkim czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, który dnia 29 listopada zdałyśmy w c. k. Namiestnictwie we Lwowie z odznaczeniem.

Jako dobrego nauczyciela polecamy Go jak najgoręcej.

Jadw. Kuklówna. Stef. Wąsiółkówna. Wanda Matyskówna.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 grudnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 664·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 779·25 Akcye Anglobanku 324·50 Akcye Unionbanku 555·25 Akcye Länderbanku 437·50. Akcye Bankvereinu 560·75 Akcye Bodencredit 1076·— Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 556·—. Akcye kolei państwowych 660·— Akcye kolei południowej 116·50 Akcye kolei Elbethal 445·50 Akcye kolei północnej 6560 (5680) Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 520·50. Akcye Rima Murany 523·50 Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2544·—. Akcye Fabryki broni 564·—. Akcye Tureckie tytoniowe 561·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 713·— Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·10 Renta majowa 98·80 Renta koronowa austryacka 99·75 Renta koronowa węgierska 95·10 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·90 4% Listy Banku hipotecznego 98·75 4½% Listy Banku hipotecznego 101·05 5% Listy Banku hipotecznego 112·60. 4% Listy Banku krajowego 99·25. 4½% Listy Banku krajowego 100·95. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·70. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·40 Losy tureckie 145·75. Marki 117·66. Ruble 252·50

Cukier 18·65—18·75 (18·70—18·80) spokojny. Spirytus 34·20 34·60 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Przy uspokajającej tendencyi w końcu na Berlin osłabione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 2 grudnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 90	117 70
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 30	101 —
4% „ „ „ „	98 75	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 ·0
4% „ „ „	99 —	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 —	98 —
4½% „ miasta Lwowa	100 25	101 25
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
5½% „ „ „ „	100 50	101 50
4% „ kolejowe	98 —	99 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	558 —	562 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	579 —	583 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4¹⁄₁₀% wspólna renta pap.	99 65	100 —
„ „ srebrna	99 60	100 —
4% renta koronowa austryacka	99 65	100 —
4% „ „ węgierska	95 —	95 50
4% renta austryacka w złocie	117 50	118 —
4% „ węgierska w złocie	113 40	114 —

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum narodowe.

1. **W sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego**, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od godziny 10 do 4.

3. **Dom Muzeum im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej**, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI w. Codziennie od 10 do 4.

Maksym Gorkij.

Pieśń o sokole.

Ogromne morze wzdychające leniwie u brzegu, w dali jest zupełnie nieruchome, śpi objęte błękitnem światłem księżyca. Miękkie i srebrzyste zlało się tam w dali z szafirowem niebem południa i śpi martwo, odbijając w sobie przeźroczystą tkań poszarpanych obłoczków, nieruchomych i nie przykrywających sobą złotych gwiazd. Zdaje się, że niebo coraz niżej pochyla się nad morzem, jakby chciało usłyszeć i zrozumieć, o czem szepczą niepowstrzymane fale senne, wypełzające na brzegi.

Góry, porosłe drzewami o pniach powyginanych potwornie, wzniosły wierzchołki wysoko nad niemi w błękitną pustynię. Ich surowe i ostre kontury zaokrągliły się i złagodniały, otulone ciepłą, łagodną mgłą południowej nocy.

Góry są poważnie zadumane. Od nich na pyszne zielone grzbiety fal padają czarne cienie, otaczają je, jakby chciały powstrzymać, unieruchomić i zagłuszyć nieustający plusk wody i westchnienia piany i wszystkie dźwięki, naruszające tajemniczą ciszę, rozlaną dokoła razem z błękitno-srebrzystem światłem księżyca, który się jeszcze ukrywa za wierzchołkiem gór.

— A — ała — ach — a — akbar! wzdycha cicho Nadyr — Ragim — Ogły, stary krymski czaban wysoki, siwy, chudy, spalony słońcem południa, mądry starzec.

Leżę z nim na piasku przy wielkim kamieniu oderwanym od góry, porosłym mchem i okrytym cieniem, przy kamieniu smutnym, chmurnym.

Na bok obrócony, do morza fale narzuciły muszli i wodnych porostów i obwieszony niemi kamień, zdaje się przywiązanym do wąskiego pasma ziemi, oddzielającego morze od gór. Płomień naszego ogniska oświetla je od strony gór i od drgającego światła po kamieniu pooranym bruzdami pełzają ciemne cienie.

My z Ragim gotujemy zupę ze złowionej ryby i jesteśmy w tym nastroju kiedy wszystko zdaje się być widziadłowem, uduchowionem, pozwalającem się przeniknąć, pojąć, kiedy w sercu tak czysto, lekko i niema innych pragnień prócz — myśleć.

A morze, przymila się do brzegów i fale szemrzą tak łagodnie, jakby prosiły o pozwolenie aby wolno im było podejść i pogrzać się przy naszem ognisku. Czasem w ogólnej harmonii plusku daje się słyszeć wyższa i żartobliwa nuta — to jedna z fal śmielsza, podpełzła bliżej do nas.

Ragim leży piersiami na piasku, głowę ma zwróconą do morza. Oparł się na łokciach, głowę podparł na dłoni i patrzy zadumany w zamgloną dal. Wielka barania czapka spełzła na tył głowy, a na jego wysokie, pokryte zmarszczkami czoło wieje chłodem od morza.

Leży i filozofuje, nie troszcząc się o to, czy go słucham, jakby rozmawiał z morzem.

— Człowiek wierny Bogu idzie do Raju. A ten który nie służy ani Bogu ani Prorokowi? Może on jest tą pianą? Albo te srebrzyste plamy na wodzie, może to też on... kto wie?

Ciemne, potężne morze błyszczy, miejscami pojawiają się małe śniegi księżycowego światła. Księżyc wypływa z za kosmatych wierzchołków gór i zamyślony rozlewa światło na morze, cicho wzdychające do tego spotkania, oświetla brzegi i kamień, przy którym leżymy.

Ragim! opowiedz bajkę, — proszę starca.

— Po co? — pyta Ragim nie odwracając się ku mnie.

— A tak. Lubię bardzo twoje bajki.

— Opowiedziałem już tobie wszystkie.. Więcej nie wiem.

Chce abym go prosił. Więc proszę.

— Chcesz, to opowiem ci pieśń — zgadza się Ragim.

Chcę usłyszeć starą pieśń i Ragim tęsknym recitativem, starając się zachować właściwą melodyę pieśni, zaczyna opowiadanie.

I.

Wysoko z góry spełzł wąż, położył się w wilgotnej skalnej szczelinie, zwinął się w kłębek i patrzał na morze.

— Wysoko na niebie promieniało słońce. a góry rozpalone słońcem oddechy posyłały ku niebu i nisko uderzały fale o kamienie. A w rozpadlinie, w ciemności, z głuchym szumem rozpryskując się o kamienie, pędził potok na spotkanie morza. Cały pokryty białą pianą, siwy i silny, przerzynał góry i padał do morza wyjąc złowrogo. Nagle do tej rozpadliny, gdzie leżał wąż, spadł z nieba sokół z rozbitą piersią, okrwawionemi piórami.

Z urwanym krzykiem upadł na ziemię i bił się piersią o twarde głosy w bezsilnym gniewie. Wąż przestraszył się, odpełzł w stronę, ale wkrótce zrozumiał, że ptak przeżyje zaledwie kilka minut, dopełzł bliżej do zamordowanego ptaka i zasyczał patrząc wprost w oczy:

— A co, umierasz?

— Tak, umieram — odpowiedział sokół i westchnął głęboko. Ale pięknie żyłem!... Poznałem szczęście!... I mężnie walczyłem! Widziałem niebo. Ty nigdy nie zobaczysz nieba tak z bliska!... Ech, ty nędzarzu.

— E, co tam — niebo? pusta przestrzeń.

— Nie miałbym po czem pełzać? — Mnie i tu doskonale, ciepło i wilgotno!

Tak odpowiedział wąż swobodnemu ptakowi i śmiał się w duchu z jego bredni.

I tak pomyślał: lataj, czy pełzaj, koniec wiadomy: wszyscy pójdą do ziemi, wszyscy w proch się obrócą.

Ale sokół śmiały, nagle wstrząsnął się, powstał nieco i powiódł oczami po rozpadlinie. Po szarych kamieniach płynęła woda i duszno było w rozpadlinie i czuć było zgniliznę.

I sokół zbierając siły wykrzyknął z bólem i tęsknotą:

— O gdyby choć raz jeszcze wzlecieć do nieba! Wroga mego przycisnąłbym do zranionych piersi, aż zachłysnął by się krwią moją! O szczęście rozkoszy walki!

A wąż pomyślał: być może i prawda — jeśli on tak wzdycha, że w niebie chwilkę przeżyć jest taką rozkoszą!

Więc poradził swobodnemu ptakowi:

— Chcesz jeszcze polatać, więc dowlecz się na brzeg rozpadliny i rzuć się w dół. Może ciebie skrzydła twoje wzniesą i pożyjesz jeszcze chwilkę w twoim żywiole.

Sokół drgnął i dumnie krzyknąwszy, szedł na brzeg skały, czepiając się pazurami śliskich kamieni. Poszedł, rozprostował skrzydła, westchnął pełną piersią, błysnął oczami i upadł w dół.

I sam jak kamień, ślizgając się po skałach padał szybko, łamiąc skrzydła, tracąc pióra... Fala potoku porwała ptaka, obmyła krew z piór, owinęła pianą i uniosła do morza. A fale morza ze smutnym jękiem tłukły się o kamień...

I trup ptaka zniknął w przestrzeniach morza...

II.

Wąż leżąc w rozpadlinie, długo myślał o śmierci ptaka i jego tęsknocie do nieba. I oto wzniósł oczy w tę dal, która wiecznie pieści oczy marzeniem o szczęściu.

Ale co on widział ten umarły sokół. w tej pustyni bezdennej i bezkreśnej? — Dlaczego tacy, jak on, umarli, mącą spokój swej duszy pragnieniem wzlatywania do nieba. Co tam tak pięknego widzi? I ja przecież mógłbym poznać tę rozkosz, gdybym tak wzniósł się na chwilkę.

Powiedział i spełnił zamiar. Zwinął się w obręcz, zrobił skok w powietrzu i wąską wstęgą zabłysnął w słońcu.

Urodzony do pełzania — latać nie może!... Zapomniał o tem i upadł na kamienie, ale nie zabił się, więc się roześmiał...

— A wiem teraz w czem jest rozkosz wzlotów do nieba. Ona — w upadku!... Śmieszne ptaki! Nie znają ziemi i tęsknią na niej, dążą wysoko do nieba i szukają życia w upalnej pustyni. A tam tylko pustka. Tam dużo światła, ale niema żywności i niema oparcia dla żyjącego ciała. Dla tego chyba. aby zasłonić tem szaleństwo swoich pragnień i skryć swoją niezdolność do pracy życia. Śmieszne ptaki!... Ale teraz już swemi słowami więcej mnie nie okłamią. Sam wszystko poznałem! I ja widziałem niebo. Wzlatywałem ku niemu, zmierzyłem, poznałem upadek i nie zabiłem się i dlatego teraz jestem pewniejszy siebie. — Niechaj ci, którzy ziemi kochać nie umieją, żyją kłamstwem. Ja poznałem prawdę. Ich wołaniom już nie wierzę. Ziemia jest twórczą i ziemią ja żyję.

I zwinął się w kłębek na kamieniu pysznując się sobą.

Morze połyskiwało, całe w promieniach światła, i fale groźnie tłukły się o brzegi.

W ich lwim ryku grzmiała pieśń o dumnym ptaku, a skały drżały od fal uderzeń, i drżało niebo od groźnej pieśni.

Śpiewamy pieśń sławy na cześć szaleństwa walecznych! Szaleństwo walecznych — oto mądrość życia! O śmiały sokole! W walce z wrogami polała się krew twoja... Ale przyjdzie czas — gdy krople twojej krwi gorącej, jak iskry rozświecą w mrokach życia i wiele serc odważnych rozpalą szalonem pragnieniem swobody i światła!

Ty umierałeś... Ale w pieśni śmiałych i silnych duchem, będziesz zawsze żywym przykładem, dumnem wezwaniem do swobody i światła!

— „Pieśń sławy śpiewamy na cześć szaleństwa walecznych!“ Płynie śpiew fal uderzających o piaszczyste brzegi, i ja milczę i patrzę w dal na morze.

Na morzu coraz więcej srebrzystych plam od promieni księżyca. W kociołku powoli zagotowuje się woda. Jedna z fal, rozigrana, wpełza na brzeg, szumiąc wyzywająco, i pełznie aż do głowy Ragima.

— Dokąd idziesz? Idź precz! machnąwszy ręką — mówi Ragim — i fala pokornie odpływa znowu do morza.

Mnie wcale nie rozśmiesza żart Ragima, który odpędza fale. Wszystko dokoła patrzy na nas dziwnie — żywo — miękko i łagodnie. Morze tak spokojne, pewne, i czuję się w jego świeżym oddechu posyłanego górom jeszcze nie ostygłym z dziennego upału, wiele ukrytej mocy i umiarkowanej siły.

Ciemno szafirowe niebo, zasiane złotemi gwiazdami, ma w sobie jakiś dziwnie uroczysty spokój, czarujący duszę i mąci umysł słodkim oczekiwaniem jakiegoś cudu.

— Wszystko drzemie dokoła, ale drzemie czujnie, i zdaje się, że przyjdzie chwila, kiedy nagle wszystko się zbudzi i rozpłynie się w przestrzeni przecudna harmonia nieopisanie słodkich dźwięków. Dźwięki te opowiedzą o tajemnicy światów, wyjaśnią naszemu rozumowi, a potem gdy pogaszą ten widziadłowy płomyk, i wezmą wszystkie dusze i uniosą w ciemno szafirową otchłań, gdzie na ich spotkanie drżące gwiazdy, zadźwięczą dziwną muzyką tajemnicy objawienia.

Magazyn towarów modnych dla pań

Leopolda Debelskiego w Hotelu Drezdeńskim l. 2, od ul. Floryańskiej, urządza

Sprzedaż gwiazdkową przez cały miesiąc grudzień

i sprzedaje po cenach niższych **Piękny świeży i modny Towar** o czem Wiel. Panie raczą się naocznie przekonać. 4152 2 5

Leopold Debelski.

Najlepszym pokarmem dla dziecka,

osobliwie w pierwszym okresie życia, jest mleko zdrowej matki, dobrej karmicielki. Gdy jednak pokarmu tego brak lub jest niedostatecznym, względnie matka nie znajduje we wszyskich warunkach dobrej karmicielki **mączka Gurgula** jest jedynym środkiem wyżywczym i odżywczym, który ten brak skutecznie nastąpi. Do nabycia w aptekach. 4030 1 10

Wyjątkowa sposobność nabycia

POMNIKOWEGO DZIEŁA TADEUSZA KORZONA

nagrodzonego na konkursie

(Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta)

w 6 wielkich tomach ozdobionych licznymi rysunkami, tablicami kolorowemi, podobiznami słynnych mistrzów, planami miast **w ozdobnej okładce** kosztuje w handlu księgarskim 24 złr., obecnie oddaje wydawnictwo „Wędrowca“ po znacznie zniżonej cenie a mianowicie: bez oprawy 9 złr., w oprawie 11 złr. Pieniądze i zamówienia należy nadsyłać wprost do: **Wydawnictwa „Wędrowca“ i Bibl. dzieł wyb., Lwów, pl. Maryacki 4.** 4144 1 4

Filozof poszukuje lekcyi. Zgłoszenia listowne pod **L. 255** przyjm. Adm. „N. Reformy“. 4214 1 2

Poszukuje administracyi realności lub podobnego zajęcia urzędnik czynny, poważny, obeznany w tych czynnościach. 4229 1 3

Zgłoszenia pod **T. K. 48** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ do 15 b. m.

Powozy, wózki, sanie

odznaczone na kilku wystawach, w wielkim wyborze **do sprzedania** w pracowni powozów 3704 11 20

Ignacego GRZĄDZIELA w Podgórzu, ul. Wielicka l. 7.

Przyjmuje wszelkie reperacye. Ceny niskie.

Cenniki na żądanie.

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie **z własnych winnic** poleca magazyn

Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek 34.

3716 17 0

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2865 130 0

Poszukuje się **do kupna**

FOLWARCZKU

blisko Krakowa, 30—50 morgów, z pięknym obszernym domem mieszkalnym, dużym ogrodem i dobremi budynkami gospodarczemi. Zgłoszenia listowne pod **W. B. 53** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 4191 2 3

ANTONI ROTHE

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 13. poleca 3915 3 6

Przew. Duchowieństwu oraz Szan. Publiczności **własnego wyrobu świece z czystego pszczelnego wosku** ozdobne i gładkie, **Dzieciątka woskowe do szopki, Stoczki i Pierniki.** Wielki wybór **cukierkow na drzewka.** Skład świec stearynowych, kościelnych i salonowych z fabryki Apollo. Ceny umiarkowane. Zamówienia wykonuje jak najstaranniej i najspieszniej.

22.000 kor.

ma do ulokowania w całości lub częściowo na hipotekę po Banku krajowym lub Kasie oszczędności **kancelarya notaryusza Adamskiego w Krakowie.** Pośrednictwo wykluczone. 4184 2 3



Tanie czeskie **PIERZE!**

5 kg. świeżo dartych 9·60 K, lepszych 12 kor.; białych, miękich jak puch, dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej. **Benedikt Sachsel, Lobes 274,** Post Pilsen, (Böhmen). 3951 4 6

Przeprowadziłam się.

Mały Rynek L. 1, piętro I.

Józefa EKEROWA

Nauczycielka Tańców.

3945 10 0

Największy wybór! Dużo nowości!



NA DRZEWKO:

Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka od 2 K do 12 K.

Dekoracye i ozdoby z „Lamety“ (włos aniołów) szkła, papieru, waty, żelatyny.

Szklanne perły, kule, trąbki, dzwonki i sople lodowe. — **Girlandy** złote, srebrne i kolorowe.

Aniołki i Lampiony na drzewko. — **Szopki — Stajenki.**

Poziótkę złotą i srebrną, dyamentynę i śnieg błyszczący. — **Lichtarzyki** ozdobne i zwykłe.

Przyrządy do zaświecania i do gaszenia. Świeczki woskowe, stearynowe, kolor. gładkie i karbowane.

„Nowość“ Świeczki elektryczne. — **Stoczki.**

JAKO PODAREK:

Perfumy i mydła w elegancko wyposażonych kasetkach po rozmaitych cenach.

Mydła i perfumy francuskie, angielskie, niemieckie — oraz wszelkie **przybory toaletowe.**

Szachy, szachownice, domina i różne gry towarzyskie.

Łyżwy śniegowe „Ski“.

Zabawki klockowe budowlane z fabryki krakowskiej Z. Janikowskiego.

NA GWIAZDKĘ:

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigłówki) z fabr. F. A. Richtera i Sp.

Zabawki i lalki gumowe dla dzieci.

Piłki gumowe salonowe. **Przyrządy** gimnastyczne pokojowe. **Tennisy** pokoj. „Ping-Pong“.

Aparaty gimnast. „The Whiteldy i Ideal“.

Farby artystyczne. Przyrządy i kompletne kasetki do malowania olejnego, akwarelą na terakocie, drzewie i do napryskiwania. Przedmioty z drzewa i terakoty do malowania. **Aparaty** z igłą platynową do wypalania na drzewie i odnośne wzorki.

Kompletne kasetki z przyborami do robót piłeczkowych i snycerskich.

Polecają po cenach najtańszych **Reim i Spółka** Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Cenniki darmo i opłatnie. **Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.** 4206 1 5

Syróp Pagliano

najlepszy środek do czyszczenia krwi, wynaleziony przez

prof. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od r. 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną. a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, via Pandolfini (Włochy).** 3985 3 0

Cachets w płynie, w proszku.

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi: **Sokrate Bracchetti, Ala (Polud. Tyrol).**

Najstarszy i najlepszy wyrób!

kalosze i berlacze Harburg-Wimpassing.

Tylko kalosze i berlacze opatrzone tym **znakiem romb** dają gwarancyę za najlepszą jakość i trwałość.



4179 1 10

Reumatyzm

Nerwobole, Gościec, Ból zębów, Ból głowy usuwa trwale i szybko

Klinicznie wypróbowany **Ichtyomenthol** Prawnie chroniony

wyrobu aptekarza Edelmana.

Tysiące listów dziękczynnych i poleceń ze strony pp. Lekarzy klinik i szpitali powszechnych świadczą najwymowniej o wysokiej wartości leczniczej Ichtyomentholu, który działa nawet tam, gdzie inne środki tego rodzaju są zupełnie bezskuteczne.

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich prawie aptekach. — Główny skład wysyłkowy: **Laboratoryum chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.**

Cena flaszki z opisem użycia 1 korona. — Pocztą wysyła się odwrotnie najmniej 2 flaszki.

W Krakowie do nabycia: W aptece p. K. Wiszniewskiego, w apt. p. F. Gralewskiego.

Ostrzeżenie: Ostrzega się najusilniej przed naśladownictwami i środkami zastępczymi i uprasza się żądać wyraźnie **„Ichtyomentholu Edelmana“.** 4217 1 6

Hurtowny Skład Papieru i Tektur Kamila Angelusa

w Krakowie, ul. św. Marka 19

przyjmie 3955 5 5

zdolnego agenta

do rozsprzedaży miejscowej za prowizyą.

Do odstąpienia **urządzenie sklepowe** bardzo ładne — także wraz z lokalem w Krakowie obok Rynku gł., lub do zawarcia spółka. Interes wyrobiony.

Zgłoszenia pod 4151 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 4151 3 5

Koncypienta rutynowanego

poszukuje Adwokat **Dr Józef Serwacki w Samborze.** 4196 2 3

KUPIĘ **staroświecką kolię z kolczykami,** lub broszę i kolczyki.

Retoryka Nr 2, parter. 4205 2 3

Rotunda z futrem

duża, Elki pięknym jedwabiem kryta, nieużywana, oraz kołnierze, Aparat do inhalacyi (system Bulling) nieużywany. Kanapa i 2 fotele, stół, konsola wiedeńskie, b. piękne. Portyery, Waza, 2 półmiski staro berlińskie, różne piękne przedmioty ze szkła, porcelany. Stare sztychy obrazy. Lampy i przyrząd do gazu. Do sprzedania codziennie od 3 do 6, ulica Ogrodowa 3. piętro I. 4001 4 4

Słynne w świecie wody mineralne ze zdrojów

VICHY

Własność rządu francuskiego

Zawsze należy zapytać się ordynujących lekarzy, z którego z trzech zdrojów **Célestins, Grande-Grille, Hôpital** pić należy.

Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i w aptekach. — Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośn. zdroju. 2287 8 8

WIKTOR CZAPLICKI, jubiler

w Krakowie, Rynek gł. 7,

poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych, przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Zakupuje złoto, srebro i drogie kamienie. Największy wybór pierścionków zaręczynowych, oraz prawdziwych korali toczonych. Na składzie zegarki złote damskie i męskie z najlepszych fabryk szwajcarskich. 4231 1 6

SŁYNNE SCHAFFHAUSEN i OMEGA. — CENY NAJNIŻSZE. — GWARANCYA 5 LETNIA.

NAJPIEKNIEJSZY PODAREK!

Tylko krótki czas!



„Ozdoba dla każdego pokoju!!!“ Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio **8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka** tak, że mogę wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY z Chenille,** po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczkę za złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.

Erstes mährisches Warenversandthaus JULIUS HOITASCH, Göding Nr 33 (Mähren).

Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze.

Do Pana J. Hoitascha w Hodoninie. Jej Książęca Mość, Księżna Aleksya v. Croy była bardzo zadowoloną z przesyłki zamówionych dywanów ściennych i proszę Jej Książęcej Mości przesłać zaraz jeszcze 2 dywaniki do osłonięcia okien, według katalogu Nr 92, w kolorze bordeaux, za cenę złr. 2·30. Z poważaniem Franciszka Löschner, Dama pokojowa.

Gries b. Bozen (Tyrol), dnia 15 listopada 1905 r. 4218 1 15

Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Mięsowicz, Tkalnia w Korczynie.

2209 47 50

Porcelana saska

tanio okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w magazynie obuwia **p. Ignacego Goryczko,** ul. św. Jana 4. 4239 1 8

Abituryent ósmej klasy gimnazyalnej poszukuje lekcyi lub zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod **4084** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 4084 5 0

Do wynajęcia

od 1 lutego 1906

Trzecie piętro

w domu przy ul. św. Anny l. 3.

Wiadomość w tymże domu na drugiem piętrze. 4132 6 0

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

755 **ulica Felicyanek 25, II p.** 86 0

Ostatnie nowości Ludwika Stasiaka:

Obrona sztandaru, mieszczańska powieść historyczna.

Gadzina, powieść pruska.

Pieniądz, powieść.

Trzecie Humoreski. 3614 10 0

We wszystkich księgarniach.

Biuro ogłoszeń

dzienników i reklamy,

A. CHULAWSKIEGO

znanej polskiej firmy w Wiedniu, **przeniesionem zostało** z VI., Getreidemarkt 13, do nowego lokalu na: **Wiedeń, VII., Stiftgasse 4.** 4073 5 0

JAN SĄDEL

pilnikarz, Kraków, Plac Matejki L. 4,

poleca swoje znane ręczne wyroby pilnikarskie, odznaczone na wystawie w roku 1904 medalem srebrnym.

Zamówienia uskutecznia szybko, rzetelnie i po bardzo niskich cenach. 3340 10 10

Folwark

oddalony 3 mile od Krakowa i obejmujący 186 morgów roli i 45 morgów łąk jest bez inwentarzy **do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość w biurze notaryalnem w Podgórzu. 4216 2 3

Cztery Nry w grudniu bezpłatnie

wraz z dodatkami otrzyma każdy, kto już teraz nadeśle 1 K jako prenumeratę na I kwartał r. 1906 pod adresem: Redakcya „Lotnych Listków“, Lwów. 4221 2 4

---

40 koron i więcej za wyrobienie dyurnum w magistracie lub gdzieindziej. Adres J. S poste restante **Kraków.** 4230 1 3

Polowania

poszukuję w okolicy Krakowa, Bochni, Kalwaryi-Suchej w cenie do 600 K rocznie. Wymagany dobry zwierzostan, zwłaszcza kuropatwy, zające, sarny. Ewentualnie przystąpię do spółki, ale tylko z jedną osobą. 4233 1 3

Informacye proszę adresować **X. X. Rotmistrz, Dębniki** poste rest.



Japońskie lilie na gwiazdkę.

Jeżeli damy cebulki do należącej do tego szklanej miseczki i postawimy je w pokoju, to można widzieć ich szybki a zajmujący rozwój i mieć na Boże Narodzenie wspaniały krzew kwiatów. Wysyłam do całych Austro-Węgier i Niemiec 4 cebulki z piękną miseczką szklaną za K 2·50, 12 cebulek z 3 miseczkami za 7 K, 24 cebulek z 6 miseczkami za K 13·40, 48 cebulek z 12 miseczkami za K 25·50. **Wskazówka za darmo.** 4184 4 10

Teofil Ziegler, Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 31. Wywóz rzadkich cebulek kwiatowych i roślin.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**

Józefa Wekslera

w Krakowie, ul. Grodzka 71 c,

poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony i płyty najnowszych zdjęć Akcyjnego Towarzystwa** z marką **„Aniołek piszący“.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami 70 K.



Części składowe zawsze na składzie. Ceny bardzo przystępne. Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po **cenach umiarkowanych. Cenniki darmo i opłatnie.** Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 4128 3 9

FR. JELINEK-SLATINAN

Cennika żądamo CZECHY

Sprobować i ocenić

naturalna

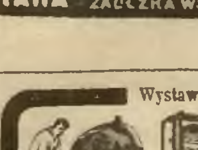
KAWA 5 KG OPŁATNIE ZA ZALICZKĄ WSZĘDZIE

Bez konkurencyi

aromatyczna, wybornie smakująca: **zielona,** bardzo dobra K 11·50, 12·50, 14·—, 15·—, **palona** przewyborna K 14·—, 15·—, 16·—.

Podziękowania z całego państwa. 3537 8 0

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900 r. — POZA KONKURSEM. CZŁONEK SĄDU.



NOWE ALEMBIKI

do wszelkich dystylacyj

1-SZA NAGRODA NA WSZYSTKICH KONKURSACH

DEROY FILS AINÉ, 71 do 77, Rue du Théâtre, w PARYŻU

PRZEWODNIK PRAKTYCZNY dla Dystylatorów i Katalog franco.

Pisząc, powoływać się na ten dziennik.

9174 19 13

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 95 100

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . . . złr.	1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo . . . . . złr.	8·—

● Herbata z Brodów! ●

Pierwszy najtańszy magazyn mebli

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 36, I p.

pod firmą **Kajetana Dudziaka**

poleca kompletne urządzenia pokoi oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres dekoracyi i tapicerstwa wchodzące po cenach możliwie przystępnych.

P. T.

Ze względu na coraz bardziej powiększający się odbyt naszych wyrobów, jakoteż dla wygody naszych Szanownych Odbiorców urządziliśmy dla zachodniej Galicyi skład

w Krakowie, przy ul. Długiej L. 1

w gmachu Izby handlowo-przemysłowej.

Przez doskonałą konstrukcyę, wydatność i wytrwałość naszych **oryginalnych**

„Lavala“ wirówek „Alfa“

odbyt tychże ciągle się powiększa, co też spowodowało, że sposób prowadzenia mleczarni pomału systematycznie a racyonalnie się przekształcił. Świętym więc będzie obowiązkiem nowo założonego składu odpowiadać wzrastającym wymaganiom naszych Szanownych Odbiorców, jakoteż ich życzeniom zadość uczynić.

Prosząc o przyjęcie tego do wiadomości, polecamy się łaskawej pamięci i pozostajemy z wyrazami głębokiego szacunku

Tow. Akc. ALFA SEPARATOR,

Praga, Wiedeń, Grac, Kraków.

4171 2 4

Doświadczony nauczyciel udziela lekcyi języków: angielskiego, franc., niem. i rosyjskiego metodą Berlitza Uczący się rozmawia od pierwszej chwili tylko w języku, którego uczyć się pragnie. Zgłoszenia „Sg. 28“ poste restante **Kraków.** 4225 1 3

Czekolada Waniliowa Zdrowia Pastylki własnego wyrobu

poleca

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 3854 6 0

Panna inteligentna, poszukuje półdniowego zajęcia (rano) w biurze, kancelaryi. lub jako kasyerka. Adres: **Jadwiga Wieczorkowska, Kraków,** Zwierzyniecka 4. 4226 1 2

Magazyn i Pracownia robót ręcznych pod firmą **Sabina Knöbel,** Kraków, Grodzka 35, I piętro — poleca na sezon obecny wielki wybór robót wykończonych i rozpoczętych, jakoteż przybory do haftu po cenach niskich i stałych. 4240 1 9

Tabliczki Nuphara

wybitna nowość do perfumowania i miękczenia wody do mycia i kąpieli. o Tabliczki Nuphara przewyższają wyborną jakością,

delikatnością zapachu i przyjemnością

przy ich użyciu wszelkie inne do podobnego celu dotąd używane środki.

Służą nadto do upiększenia skóry, do perfumowania i desinfekcyi powietrza w pokojach.

Cena pudełka na próbę **1** K.

Cena wielkiego pudełka (124 tabliczek) **3** kor.

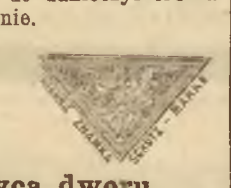
Dostać można prawie w każdym składzie perfum, handlu mydeł, w drogueryach i aptekach.

Nuphar C°, Wiedeń-Paryż.

4219 1 4

Zranienia wszelkiego rodzaju należy starannie chronić od zanieczyszczenia, gdyż najmniejsze zranienie może przejść w uporczywą, trudną do wyleczenia ranę. Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana *praską maścią domową,* jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany, łagodzi zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie.

Wysyłka pocztą codzień. Dawka 70 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, lub po otrzymaniu kor. 4·60 6, opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.



Wszystkie części opakowania mają na sobie zarejestrowany znak ochronny.

444 18 20

Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu, *apteka p. „czarnym orłem“, PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203.*

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.



Kraków
Rynek gł. L. 22

MAGAZYN i PRACOWNIA FUTER

A. ARMATYS i SP.

Skład i pracownia futer męskich i damskich, wielki wybór kołnierzy rękawków i czapek, oraz wszelkiej galanteryi w zakres kuśnierstwa wchodzącej.

Wykonuje wszelkie roboty.

3998 3 5

Polecam 4237 1 6

RAUHENEK

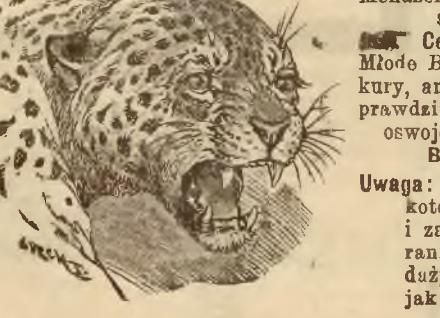
napój słodowy jego Królewskiej Mości Edwarda VII, króla angielskiego.

Wyborne, bardzo smaczne łagodne wino stołowe, uszlachetnione vöslauskie. — Cena oryginalnej butelki K 2·20.

M. JAWORNICKI, Kraków — Rynek główny.

Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład „Ornis“

założony w roku 1897 w Krakowie, właściciel: **A. MUSIOŁEK,** dostawca dla c. k. urzędników państw. **Sklep: Kraków, ul. Sławkowska L. 16 naprzeciw „Grand-hotelu“.**



Hodowla i skład zwierząt: Półwsie Zwierzyniec „Willa Wisła“

Menażerya i własny park zwierząt w „Parku Krakowskim“ poleca się nadal Szan. P. T. Publ.

Cenniki bezpłatnie za nadesł. 5 hal. — marki.

Młode Bernhardy od 20 złr. Foxterriery, jamniki, rasowe kury, angora koty, kolibry od 1 złr., papugi od 2 złr., prawdziwe harceń kie kanarki od 6 złr., złote rybki, oswojone małpki i t. d. Sprzedaż żywej zwierzyny.

Bardzo tanio wypycha się ptaki i zwierzęta.

Uwaga: Około 20-to letnie praktyczne doświadczenie, jakoteż dokładna znajomość fachowa, nabyta w kraju i zagranicą, dają mi możność uskutecznienia starannego, wszelkich poleceń w zakres hodowli i sprzedaży zwierząt wchodzących, po najniższych cenach, jak dotąd, tak i nadal. 3977 3 8

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE

w Krakowie, ul. Szewska 16,

eskontuje weksle swoich członków, udziela **pożyczek na zastaw pensyi** urzędnikom państwowym i autonomicznym, oraz **pożyczek hipotecznych i budowlanych** na bardzo dogodnych warunkach.

Przyjmuje **wkładki oszczędnościowe na 4%** za dziennem oprocentowaniem. 4228 1 3

Najprzyjemniejsze podarki na św. Mikołaja

poleca

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice l. 20.

Perfumy: Trèfle du Japon, Gardenia, Ideal, Białe fiołki, Fiołki Parmeńskie.

Kasetki z perfumami od 1 K 20 h do 20 K.

Kasetki japońskie i chińskie na chusteczki, dokumenta i rękawiczki od 3 K do 10 K.

Puszki na puder i mydło w wielkim wyborze od 50 h do 6 K.

Rozpylacze do perfum metalowe i szklane od 60 h do 20 K.

Szczotki do włosów, zębów, paznogci i sukien w wielkim wyborze i na różne ceny. 4142 4 10



3770 5 20

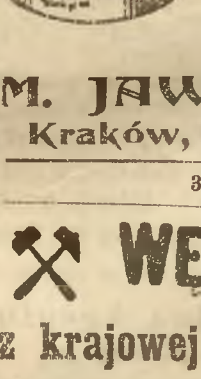
PANNY

biegłej w stenografii polskiej i niemieckiej i pisaniu na maszynie poszukuje firma 4211 2 3

Goldlust i Ska w Krakowie.

PIERWSZA KRAKOWSKA

PALARNIA KAWY



Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12½ klgr moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną, hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy, zwaną:

„CONSERVATOR“

M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek gł. 44.

3392 19 0

WĘGIEL

z krajowej kopalni Bory

Węgiel z kopalni **Bory** zawiera wedle analizy c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie **5914** kaloryi, węgiel z kopalni **Bory** odpowiada zatem jakości pierwszorzędnego węgla Mysłowickiego. Węgiel z kopalni **Bory** po cenach **najtańszych z dowozem i zniesieniem do piwnicy,** oraz **najlepsze** gatunki węgli górnośląskich **dla gorzelń i celów przemysłowych, które wprost z kopalń** wysyłane zostają, poleca 3304 27 0

Adolf Blumenfeld

Składy węgla, Kraków, Pawia 12, telefon 59.

Pewną

jest rzeczą, że niema lepszego środka przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, ani też bardziej orzeźwiającej wody na głowę nad słynny w świecie

Bergmanna Original-Shampoing-Bay-Rum

823 (znak: 2 górnicy) 34 40

Bergmann & Cie, Tetschen a/E.,

który, jak wiadomo, jest najstarszym i najlepszym Bay-Rumem.

We flaszkach po 2 korony mają: **W Krakowie:** apt. K. Wiszniewski, hdl. mat. Reim i Sp. R. Drobner, M. Kreisler; fryz. M. Figiel, J. Nowak, Z. Lamensdorf.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.